

REPUBLIKA

Rok X

LÓDŹ, CZWARTEK, 21 LIPCA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 200

Dyktatura wojskowa w Berlinie.

Wczoraj ogłoszono w stolicy stan wyjątkowy. — Władza spoczywa w rękach min. Schleichera. — Kanclerz Pappen komisarzem w Prusach. Severing nie chce oddać władzy. — Ministrowie złożeni z urzędu.

Zniesienie wolności osobistej, zgromadzeń i tajemnicy listowej



B. PREMIER PRUSKI BRAUN.

Berlin, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Ogłoszone zostało dzisiaj w południe rozporządzenie nadzwyczajne prezydenta Rzeszy w sprawie przywrócenia ładu i porządku publicznego na obszarze Prus. Rozporządzenie zawiera 2 paragrafy: 1) przewiduje nominację kanclerza Rzeszy na komisarza rządowego dla Prus. W tym charakterze kanclerz upoważniony jest do suspendowania członków rządu pruskiego w ich urzędach oraz do przejęcia agend pruskiego premiera i powołania innych osób w charakterze komisarza rządowego Rzeszy dla prowadzenia agend innych członków gabinetu pruskiego, 2) na kanclerza przechodzą wszelkie upoważnienia, przysługujące uprzednio premierowi pruskiemu.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

BERLIN, 20 lipca.

W uzasadnieniu ogłoszonego dzisiaj dekretu prezydenta Rzeszy, biuro Wolfa komunikuje:

Dekretem dzisiejszym kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusach. W tym charakterze na podsta-

Siedziba rządu pruskiego obstawiona wojskiem

Władza wykonawcza przeszła w ręce min. Reichswehry

Berlin, 20 lipca.

Jak donosi biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych, SEVERING, ODMÓWIŁ PRZEKAZANIA SWEGO URZĘDU KOMISARZOWI BRACHTOWI,

uzasadniając swoje stanowisko wątpliwościami natury konstytucyjnej.

Równocześnie minister Severing oświadczył, że

USTAPI JEDYNI PRZED SIŁĄ.

Naskutek tego stanowiska ministra, nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy stanu wyjątkowego na terenie Berlina i prowincji Brandenburskiej.

Na mocy tego rozporządzenia gen. Schleichter powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. Rundstedtowi, który objął również kierownictwo nad policją.

Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów konstytucji, dotyczących swobody osobistej, wolności słowa, stowarzyszenia się i zgromadzeń oraz tajemnicy listowej, telefonicznej i t. d.

WŁADZA WYKONAWCZA PRZECHODZI NA MINISTRA REICHSWEHRY, który wykonuje ją za pośrednictwem swych podwładnych.

Siedziba rządu pruskiego została obstawiona oddziałami Reichswehry.

Karabiny maszynowe w pałacu Hindenburga.

Gmach Reichstagu otoczony jest wojskiem.

Berlin, 20 lipca.

Kanclerz Pappen jako komisarz rządu dla Prus zwołał posiedzenie sejm pruskiego na godz. 16. O godz. 18 odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy.

Biura premiera Brauna i min. spraw wewnętrznych są zamknięte. U wejścia stoi straż złożona z żołnierzy Reichswehry. Ministrowie byłego gabinetu pruskiego przebywają w gabinecie min. Severinga. Prezydent policji berlińskiej Grzesiński ustąpił. Wraz z nim zgłosili dymisję v.-prezydent policji dr. Weiss i płk. dr. Heimmansberg.

Komendę nad policją objął płk. Poten. Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krąży pogłoski, iż w samym pałacu prezydenta ustawiono karabiny maszynowe.

Gmach Reichstagu otoczony jest wojskiem.

wewnętrznych Severinga. Pełnomocnictwa i zadania pruskiego premiera przeszły tem samem na kanclerza. Samodzielność Prus w ramach konstytucji Rzeszy jak twierdzi komunikat, nie została naruszona. Wręcz przeciwnie — rząd Rzeszy oczekuje, że w najkrótszym czasie uda mu się zlikwidować stan, wytworzony tym dekretem.

Wywołane ze strony komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkim zadaniem dokończenia starań dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w tym największym kraju związkowym Niemiec, jakim są Prusy.

W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykazało większą sprężystość, nie zachodzi obawa, aby knowania komunistyczne uwięzione być miały powodzeniem. Rząd Rzeszy ubolewa, że brak w Prusach tych samych warunków, pomimo że władze policyjne starały się z narażeniem bezpieczeństwa życia urzędników policyjnych, opanować sytuację.

W Prusach rząd Rzeszy stwierdzić musi brak planowego i celowego kierownictwa akcją przeciwko rozruchom komunistycznym.

Komunikat stwierdza dalej, że właśnie w Prusach komunistyczne organizacje bojowe występowały z jak największą sprawnością bojową i odnosiły największe sukcesy oraz że w różnych miejscowościach doszło do poważnych i krwawych niepokojów. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje urzędnicze w Berlinie i innych większych ośrodkach nie posiadały koniecznej do wykonywania ich zadań niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szerokich kołach urzędniczych i wśród ludności do podważenia autorytetu państwa.

Aresztowanie prezydenta policji berlińskiej,

który nie chciał złożyć swego urzędu. — Prezydent Grzesiński oraz wicepr. dr. Weiss zostali siłą usunięci przez oddział żołnierzy.

Komuniści proklamują strejk generalny.

Berlin, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W czasie akcji prowadzonej przez Reichswehrę w prezydium policji berlińskiej nastąpiło wg. doniesienia biura Conti, około godz. 17.45, aresztowanie prezydenta policji Grzesińskiego, wiceprezydenta Weissa i komendanta policji Heimmansberga.

Aresztowań dokonał oficer Reichswehry na czele oddziału złożonego z 12 żołnierzy. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztu oficerskiego w Moabicie.

Berlin, 20 lipca.

Dymisję prezydenta policji berlińskiej Grzesińskiego i objęcie tego stanowiska przez komisarycznego prezydenta Mel-

chera poprzedziły następujące wydarzenia:

Grzesiński, który początkowo wyraził gotowość przekazania urzędu swego Melcherowi, w godzinach popoł. wystosował dwa listy do wicekomisarza Rzeszy dla Prus dr. Brachta oraz do pełnomocnika min. Reichswehry gen. Rundstedta, w których oświadcza, że pozostaje na urzędzie, nie uważając się za uprawnionego do opuszczenia statku bez odpowiedniego zlecenia ze strony przełożonego ministra.

To samo dotyczy wiceprezydenta Weissa i komendanta Heimmansberga.

Na zapytanie o motyw swych decyzji Grzesiński oświadczył, że postępuje w myśl decyzji min. Seweringa, jako swego bezpośredniego przełożonego.

Berlin, 20 lipca.

O aresztowaniu prezydenta policji Grzesińskiego komunikują: Po godz. 5.10 oddział Reichswehry w pełnym uzbrojeniu, w hełmach stalowych z granatami ręcznymi u boku zjawił się przed gmachem prezydium policji.

Oddziałowi towarzyszył nowy prezydent policji Melcher. Oficer dowodzący oddziałem wraz z Melcherem udali się do gabinetu Grzesińskiego.

Poczekalnia i pokoje prowadzące do gabinetu obsadzone zostały żołnierzami. Komendant dowodzący oddziałem wręczył Grzesińskiemu pismo upoważniające do złożenia go z urzędu, oświadczając przytem że aresztuje Grzesińskiego. Pod silną eskortą 12 żołnierzy Grzesiń-

ski został wypuszczony z gabinetu bocznym wyjściem.

Berlin, 20 lipca.

O godz. 19-ej prezydent policji Grzesiński i wiceprez. Weiss i komendant Heimmansberg zwolnieni zostali z więzienia. Zwolnienie nastąpiło po podpisaniu przez aresztowanych oświadczenia, iż ustępują z urzędu pod groźbą siły i funkcji swych spełniać nie będą.

W godzinach popoł. ukazało się nadzwyczajne wydanie komunistycznej „Rohte Fahne” z wezwaniem do strajku generalnego. Ulotki zostały niezwłocznie skonfiskowane przez policję.

Minister Severing ustąpił przed siłą po dramatycznej rozmowie z kanclerzem Papenem. — Bawaria protestuje przeciw mianowaniu komisarza w Prusach.

Berlin, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza rozmowa pomiędzy kanclerzem Papenem a ministrami pruskimi Hirtsiferem, Seweringiem i Kleperem miała przebieg wysoce dramatyczny.

Zabierając na wstępie głos kanclerz Papen oświadczył, że Rząd Rzeszy na podstawie długich obserwacji stwierdził, że władze pruskie nie są w stanie zapewnić porządku i spokoju w kraju. Z tego też powodu rząd Rzeszy, korzystając z uzyskanych od prezydenta Hindenburga nadzwyczajnych pełnomocnictw, postanowił powołać rządowego komisarza Rzeszy w Prusach i zawiesić w urzędowaniu dotychczasowego premiera pruskiego Brauna oraz ministrów spraw wewnętrznych Seweringa.

Kanclerz odczytał następnie przygotowane rozporządzenie prezydenta Rzeszy, powierzające mu funkcje rządowego komisarza w Prusach oraz zawiadomił ministrów pruskich o nominacji nadburmistrza dr. Brachta na stanowisko swego zastępcy, któremu powierzone zostało prowadzenie agend pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Tu kanclerz wezwał ministra Seweringa do zadośćuczynienia żądaniu wyrażonemu w rozporządzeniu prezydenta Rzeszy, tj.

DO NATYCHMIASTOWEGO ZŁOŻENIA SWEGO URZĘDU.

W odpowiedzi sam Sewering oświadczył:

ŻE ODMAWIA PRZEKAZANIA URZĘDU KOMISARZOWI BRACHTOWI uznając wydane ostatnio rozporządzenia prezydenta Hindenburga za sprzeczne z postanowieniami konstytucji, na co odparł kanclerz, że kwestja ta narazie nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż sprawę ważności dekretu rozstrzy-

nać może tylko Trybunał Stanu, a w każdym razie rozporządzenie wydane przez prezydenta na podstawie par. 48 konstytucji nie podlega dyskusji.

Wówczas Sewering oświadczył, **ŻE USTĄPI TYLKO WOBEC SIŁY.**

Jako minister republiki nie może tchórzliwie zdezerterować ze swego stanowiska. Wobec prób pojednawczych kanclerza Sewering oświadczył, że o załatwieniu polubownem sprawy może być mowa tylko między równouprawnionymi, a rząd Rzeszy uznał za właściwe nakazać pruski ministrom, aby stawili się do raportu.

Min. Sewering uważa za swój obowiązek wobec ojczyzny pozostać nadal na stanowisku ministra policji, gdyż pełnić ten urząd przez lat 7 może lepiej po dołać wymogom chwili, aniżeli jakiś nowicjusz którego teraz się powoła.

Kanclerz Papen zaapelował do ministra, aby podporządkował się rozporządzeniu Prezydenta Rzeszy, wskazując, że podyktowane ono zostało racją stanu. Kanclerz zapewnił przytem o specjalnym szacunku, jaki żywi dla osoby min. Seweringa.

Min. Sewering odpowiedział, że właśnie z uwagi na rację stanu widzi, że nominacja komisarza nastąpiła nie ze względów prawnych, lecz z pobudek politycznych.

Do oświadczenia Seweringa przyłączyli się minister finansów Kleper i centrowy minister Hirtsifer, p. o. premiera pruskiego, przyczem min. Hirtsifer zaznaczył, że obecne postępowanie rządu Papena niema równego sobie w całej historii.

Na tem rozmowa została przerwana i ministrowie pruscy opuścili gabinet Papena.

Berlin, 20 lipca.

Rząd bawarski zwrócił się telefonicznie do trybunału stanu, ze skargą, domagając się wyjaśnienia czy i w jakich okolicznościach rząd Rzeszy może w ramach konstytucji wejmarskiej mianować swoich komisarzy w poszczególnych krajach związkowych.

Do prezydenta Hindenburga i Papena wystosował rząd bawarski protest przeciwko zamianowaniu komisarza w Prusach.

Berlin, 20 lipca.

Pruski minister spraw wewn. który w godzinach wieczornych uczestniczył w konferencji członków b. gabinetu pruskiego, odbywającej się w mieszkaniu min. Rirtsifera, o g. 19.30 powrócił do ministerstwa spraw wewnętrznych.

O g. 20-ej w gabinecie ministra zjawił się wicekomisarz rządu Rzeszy Bracht w towarzystwie prezydenta policji Melchera oraz oficera policji i wezwał Seweringa do złożenia urzędu.

Sewering odmówił wezwaniu i ponownie podkreślił, że ustąpi jedynie przed siłą. Dopiero wobec groźby użycia środków przymusowych Sewering opuścił gabinet udając się do prywatnego mieszkania, znajdującego się w tym samym gmachu co ministerstwo.

Berlin, 20 lipca.

Zamianowany naczelnym dowódcą wojskowym Berlina i prowincji magdeburskiej gen. por. Rundstedt ogłosił rozporządzenie, wzywające władze i ludność do podporządkowania się wszelkim zarządzeniom.

Berlin, 20 lipca.

Na zwołane dzisiaj przez kanclerza Papena na g. 5-tą po południu posiedzenie gabinetu pruskiego nie przybył żaden z ministrów pruskich. Kanclerz Rzeszy został zawczasu o decyzji ich zawiadomiony.

W kołach poinformowanych oczekują, że również nie zasuspendowani dotychczas ministrowie pruscy zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zawieszeni w urzędowaniu. Kanclerz Papen powierzy agendy odpowiednich ministerstw komisarzom resortowym.

Berlin, 20 lipca.

Wiadomość o zamianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus i ogłoszenia stanu wyjątkowego w Berlinie i całej Brandenburgii wywołała olbrzymie wrażenie zarówno w stolicy Rzeszy jak i w całym kraju.

Wszystkie dzienniki berlińskie wydały w godzinach południowych nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozchwytywane przez publiczność. Przed redakcjami pism zgromadziły się liczne grupy ludności, oczekujące z niecierpliwością nowych wiadomości.

Rząd pruski odwołuje się do Trybunału Stanu.

Berlin, 20 lipca.

Rząd pruski zwrócił się telegraficznie do Trybunału Stanu o wydanie tymczasowego postanowienia wstrzymującego zarządzenia rządu Rzeszy aż do ostatecznej decyzji Trybunału.

Z Monachjum komunikują: wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w bawarskich kołach rządowych jak bomba. Jeszcze dziś ma zebrać się gabinet bawarski celem zajęcia stanowiska wobec zarządzeń władz centralnych.

Jak informują rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenie Papena zagrażają niezawisłości krajów związkowych i podstawom na których oparty jest związek Rzeszy.

Sprawcy zająć w powiecie leskim przed sądem doraźnym w Sanoku

Sanok, 20 lipca.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem doraźnym proces o zająć w Łoboźwi, w powiecie leskim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wasyl Danyk, Piotr Madejski, Andruszko Paślawski oraz Michał Małeski, jedyny Polak wśród oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy sędzia Kruszelnicki, oskarża prok. Ciszkiewicz.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż w dniu 30 czerwca w Łoboźwi użyli niemo upomnienia zwierzchności gwałtownych środków, dokonali napadu na patrol policyjny, rozbroili policjantów, splądrowali plebanję i dwór oraz pozabawili wolności osobistej policjantów, jak również proboszcza rzymsko-katolickiego Czeblere, oraz strzelali ostremi nabojami do polcei.

Zająć te odbyły się na tle „świętej pracy” i powstały w związku z tem pogłoski o zamiarze przywrócenia pańszczyzny. Oskarżeni odpowiadają z art. 73 a. u. k. i art. 32 rozporządzenia o sądach doraźnych.

Na wstępie rozprawy obrona domaga się uznania się trybunału za niewłaściwy, gdyż wprowadzenie sądów doraźnych w powiecie leskim nie było rzekomo ogłoszone formalnie. Prokurator oponuje, wykazując, iż ogłoszenie nastąpiło zgodnie z przepisami. Trybunał odrzucił wniosek obrony, poczem przystąpił do przesłuchania Danyka.

Oskarżony zeznaje, że krytycznego dnia wraz z innymi znalazł się pod

krzyżem, wkopany na pamiłkę zniesienia pańszczyzny. Tam doszła do niego wiadomość, że obok plebanji zbiera

sę tłum: Udał się wraz z innymi pod plebanję i tam znalazł się w posiadaniu karabinu.

Nowe walki na Wschodzie Japończycy bombardują miasta

Pekin, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Uprowadzenie przez bandytów chińskich oficerów sztabu japońskiego Iszimoto pociągnęło za sobą nieoczekiwane następstwa.

Gen. Honjo, głównodowodzący wojsk japońskich w Mandżurii chcąc wymusić na prowincjonalnym rządzie w Jehol zwolnienie oficera wystąpił 6 ciężkich samolotów, które obrzuciły miasto Jehol bombami. Zbombardowane zostało również miasto Chojang, które zostało następnie zajęte przez kawalerję japońską. Marszałek Czang-Sue-Liang wydał swym wojskom rozkaz przeciwstawienia się nowemu napadowi japońskiemu.

Paryż, 20 lipca.

Agencja „Rengo” donosi: Czang-Sue-Liang skoncentrował w pobliżu Tung-Czu na północno-zachód od Pekinu dwie brygady piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji.

Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50-ciu wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

Paryż, 20 lipca.

Naczelnik stacji Fenszui, położonej na południe od Anchanu, Japończyk Morozino oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości, zostali porwani wczoraj przez bandy partyzanckie.

Garnizon japoński w Anchanu po otrzymaniu tej wiadomości, udał się natychmiast w pogoń, celem uwolnienia więźniów.

Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimoto ze służby łączności armji w Kuwantung został porwany przez oddziały wojsk Czang-Sue-Liang, b. naczelnego wodza wojsk mandżurskich. Władze japońskie wysłały natychmiast w pogoń samochody pancerne oraz oddziały wojskowe.

Dygnitarze japońscy porwani przez bandy partyzanckie.

Paryż, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Naczelnik stacji Fenszui na południe od Anchanu, japończyk Morozino oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości zostali porwani wczoraj przez bandy partyzanckie.

Garnizon japoński w Anchanu, po otrzymaniu tej wiadomości udał się na-

tychmiast w pogoń, celem uwolnienia więźniów.

Paryż, 20 lipca.

Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimoto ze służby łączności armji w Kuwantung, został porwany przez oddziały wojsk Czang-Sue-Liang, b. naczelnego wodza wojsk mandżurskich.

Władze japońskie wysłały natychmiast w pogoń samochody pancerne, oraz oddziały wojskowe.

Sowiecki kurjer dyplomatyczny przemycił waluty obce i akcje

Berlin, 20 lipca.

(t) Na sowieckiego kurjera dyplomatycznego, który odbywa częste podróże z Berlina do Paryża z pakietami dyplomatycznymi, opatrzonymi pieczęciami przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, padło podejrzenie, że przemycił on zagranicę waluty obce i marki niemieckie oraz papiery wartościowe, wywóz których jest zakazany.

Dochodzenie ustaliło, że kurjer ów utrzymuje stosunki z bankierami sowieckimi i spekulantami w Berlinie i wykonywa ich zlecenia w Belgji, Francji i Holandji.

Przychwycony na gorącym uczynku przemycania kurjer sowiecki powoływał się na tajemnicę służbową. Nie pomogło to jednak i papiery wartościowe, które przy nim znaleziono, zostały zatrzymane, zaś przeciwko kurjerowi wdrożono sprawę za niedozwolony wywóz tych papierów. Grozi mu więzienie oraz konfiskata zatrzymanego majątku.

Głodne lwy i tygrysy na... dworcu w Strassburgu

Paryż, 20 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ostatnich dniach przybył na dworzec w Strassburgu w przejeździe do Czochołowacji pociąg z egzotycznymi zwierzętami, wiozący 70 lwów, 3 tygrysy i jednego lamparta.

Z niewiadomych przyczyn personel transportujący zwierzęta znikł, tak, iż nieszczęśliwe zwierzęta pozostały bez pożywienia.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami zajęło się nimi. Jeden lew zdechł z głodu.

Nieście pomoc
najbiedniejszym



Nazajutrz po zwycięstwie.

No, dobrze, wybory są wygrane... „Deutschland erwache, die ganze Macht an Adolf Hitler...“ Hitler jest kanclerzem. Co dalej?...

Ten moment jest dla dyktatora serc niemieckich niesłychanie niebezpieczny. Kult Hitlera opiera się na wierze w jego moc jakgdyby czarnoksiężską. Niemcy wierzą, że Hitler sprawi cud poprawy. A jeśli nie sprawi?... Wówczas powrotna fala rozczarowania i gniewu nie tylko może zalać Hitlera i cały ruch jego, ale uderzyć z taką siłą w ustrój społeczny i gospodarczy Rzeszy, że kamieni nie pozostanie na kamieniu. Djabła nie wolno wywoływać bezkarnie, a rozhuśtanie mas ludowych jest w najwyższym stopniu niebezpieczne. W Rosji też był sui generis wspaniały deklamator i obywatel złotych gór. Nazywał się Kierenski. Cała Rosja świętowała, jak teraz świętują Niemcy. W wyborach otrzymałby przygniatającą większość. A jednak... A jednak w Niemczech żyje i działa kilka milionów zorganizowanych komunistów, a pod bokiem jest sztab generalny — Moskwa.

Jeśli Hitler dojdzie do władzy, a dojdzie z całą pewnością, musi się okazać... Musi zdziałać coś radykalnego, realnego, esencjonalnego, musi dać masom bezpośrednio korzyści, inaczej bowiem każde jego słowo obróci się przeciwko niemu...

Co Hitler ma w zanadrzu? Skoro dojdzie człowieka czy partii do władzy jest tak bliskie, wzrok powszechny musi zwrócić się na jego „Sofort - program“, społeczeństwo musi znać zamierzenia jego i plany na najbliższą przyszłość, poprostu na dzień jutrzejszy. Krwawa rozprawa ze wszystkimi wrogami osobistymi i partyjnymi nie wystarczy, a kapień krwi nie jest orzeźwiająca na dłuższy przebieg czasu. Jaki jest program społeczno - gospodarczy Hitlera?

Na to pytanie właśnie dość trudno odpowiedzieć. Literatura hitlerowska jest dość uboga. Sam „Führer“ nie jest teoretykiem, Leninem swego ruchu. W jego programie czyta się zawsze negację, a część pozytywna jest niesłychanie mglista i zawikłana. Coś o chrześcijańskiej sprawiedliwości w prawach ekonomii, coś z socjalizmu, coś z mussoliniańskiej koncepcji państwa korporacyjnego. Kiedy Hitler stanął już na świeczniku, znalazło się kilkudziesięciu profesorów, którzy starają się wypełnić luki teoretyczne. Kiedy się ma 18 milionów głosów, o profesorów jest nie trudno — to artykuł dość tani, ale zato nie zawsze dobry... Do przekształcenia państwa trzeba geniusza politycznego, a tym Hitler nie jest. Oczywiście, że dziś już może częściowo czerpać z wzorów faszystowskich i nawet widocznie cieszy się, kiedy przeprowadza się miedzy nim a Mussolinim paralele, ale przecież do Mussoliniego jest mu bardzo daleko, a wyciągnąć dziś Niemcy z opresji jest daleko trudniej, aniżeli Włochy ośm lat temu. Niemcy posiadają wysoko rozwinięty i skomplikowany organizm gospodarczy, powiązany milionem nici z całym światem. Każdy eksperyment może się tam skończyć olbrzymią katastrofą. Profesorowie hitlerowscy nie wystarczą, a sam Hitler „erst recht“...

To też jest rzeczą charakterystyczną, że naczelny organ partii dziś, o kilka dni przecież od daty zdobycia władzy, poświęca się całkowicie stronie agitacyjnej, demagogicznej, negatywnej, zupełnie zaś nie znajduje czasu, miejsca i... przedmiotu dla rozwinięcia pro-

gramu pozytywnego gospodarczego. Hitler znajduje się w ogromnej podróży napowietrznej agitacyjnej po całych Niemczech, a w mowach jego, które wygłasza wobec milionów ludzi, nie stychać zupełnie o tem, co zamierza uczynić dla państwa po zdobyciu władzy. Cały ruch do dzisiejszego dnia posiada charakter wyłącznie emocjonalny z wykluczeniem prawie zupełnym pierwiastków rozumowych.

Z chaotycznych odpowiedzi na pytanie najważniejsze: „Co będzie jutro?“ można znaleźć jedną odpowiedź jasną. Hitlerowcy rzucają się na obecny system bankowo - walutowy. W „Völkischer Beobachter“ znajdujemy na ten temat niezwykle pouczające wywody.

Narodowi socjaliści przedewszystkiem posiadają wyraźny wstręt i pogardę dla wszystkiego, co czuć dawną polityką walutową, dawnymi rzeczoznawcami tych spraw, dawnym ujęciem bankowości. Wszuują na to, że aczkolwiek pokrycie złote marki niemieckiej miast ustawowych 40 proc. wynosi jedynie 8

pół procent, kurs waluty nie uległ zmianie. Wywodzą z tego, że stałość waluty nie jest zależna od pokrycia, ale od „organicznego związku pomiędzy finansami państwowymi a gospodarstwem narodowym“. Innymi słowy mówią (cytuujemy „Völkischen Beobachter“).

— Im uboższe jest gospodarstwo narodowe, tem więcej potrzebuje kredytu. Jeśli z jakichkolwiek powodów (inflacja, bolszewizm podatkowy, szaleństwo reparacyjne) pokrycie kredytowe gospodarstwa narodowego jest niewystarczające, wówczas obowiązkiem państwa jest powiększenie kredytu, aby uczynić zadość zadaniom i możliwościom pracy gospodarstwa. Dość bezrobocia, niesprzedaności dóbr, a z drugiej strony ich braku. Żądamy organicznej twórczości kredytowej, która skupia siły robotnicze, materiały i surowce i powoduje powstanie nowych wartości“...

Ta radosna, organiczna twórczość kredytowa to przecież w gruncie rzeczy nic innego, jak inflacja pieniądza...

Tak, to jedyny, wyraźny, realny

punkt programu: ogromnie im śpieszno do maszyny drukarskiej. Puścić tę maszynę w ruch jest bardzo łatwo: Potrafi to nie tylko „wódz“ i wielki człowiek, ale każdy majster drukarski. Tylko zatrzymać maszynę jest nieco trudniej i dlatego żaden z ostatnich niemieckich kanclerzy nie decydował się na taką politykę, jaką teraz na nowo odkrywa Hitler i jego ludzie.

B. kronprinz prezydentem Rzeszy, Hitler — kanclerzem, sądy doraźne dla wszystkich przeciwników, kilkaset wyroków śmierci, „pohulanie“ nazi po Niemczech — to wszystko można zrobić, czemu nie?... Ale prowadzić państwo przy pomocy choćby nawet „organicznej“ inflacji, choćby nawet nazywała się „twórczością kredytową“ — to sprawa bardzo trudna, nawet niemożliwa.

Jeśli Hitler nie zdobędzie się na inny koncept — jego karta jest przegrana, mimo, że partyjka przedstawia się doskonale...

Czesław Oltaszewski.

Teror szaleje w Niemczech.

Niema dnia bez krwawych starć na ulicach. — „Prywatna armia“ Hitlera. - List socjalistów do prez. Hindenburga. - „Będziemy wieszać“.

Berlin, w lipcu.
Życie obecnie w Berlinie — to żadna przyjemność. Jeszcze kilka dni dzieli Niemcy od wyborów, a przecież walki partyjne, doprowadzone zostały do ostatnich granic, tak, że ludność z wielkiem przygnębieniem zapytuje się, co będzie później, kiedy już obecnie morderstwa i zamachy są na porządku dziennym. Nie mijają ani jedna noc bez dzikich starć między hackenkreuzlerami a komunistami, lub członkami innych stronnictw. — Niektóre dzienniki już zaprowadziły stałą rubrykę p. t. „Krwawe drogi wojny domowej“, w której notują ofiary bratobójczych walk.

W Berlinie panuje naprawdę strach przed dalszym rozwojem wypadków, a wielu ludzi nie opuszcza swych domów, aby uniknąć morderczych strzałów. — Wszyscy mają obecnie na ustach jedno pytanie: co będzie dalej?...

Kampania wyborcza jest w pełnym toku. Słupki reklamowe wykrzykują złośliwie hasła, a wszędzie słychać najrozmaitsze epitety, jakimi obrzucają się wzajemnie zwolennicy różnych stronnictw. Również kampania prasowa jest tak gwałtowna, jak nigdy dotąd.

Krwawe walki jednak tylko pośrednio związane są z akcją wyborczą. Trzeba bowiem zaznaczyć, że przy obecnej sytuacji w Niemczech, mordowanie się wzajemnie, gdyby nawet nie prowadzono kampanii wyborczej. W bratobójczej wojnie domowej nie chodzi o parlament i legalność czy też inne rzeczy. Chodzi

tu o przejawy nieprzejednanej nienawiści pomiędzy stronnictwami politycznymi. Stronnictwa posługują się w tej walce nie tylko pięścią, ale i rewolwerem, a nawet karabinem, by tylko przemoc przeciwnika. oWina domowa doszła do najpoważniejszych rozmiarów w chwili, kiedy prywatna armia Adolfa Hitlera otrzymała pozwolenie na noszenie mundurów i wystąpienia publiczne. Wojskowy krok brunatnych pretorian tętni znowu na asfaltowych ulicach i biada wszystkim, którzy przyznają się do innego obozu. — Dzikie mowy przywódców hackenkreuzlerowskich, których tu nawet przytoczyć nie można, alarmy wojenne pism hitlerowskich, strzały rewolwerowe, to jest rytym, który zapowiada „przebudzenie się“ Niemiec. Przebudzenie, które rozpoczyna się morderstwami politycznymi.

Przeciwko hackenkreuzlerom występują komuniści, którzy zajmują również wojowniczą pozycję, ale przecież nie mogą hackenkreuzlerom dorównać. Właśnie w ostatnich dniach odbyły się w Berlinie w kilku miejscach zgromadzenia komunistyczne, na których mówcy operowali soczystymi hasłami, ale słuchacze potem rozeszli się do domów, rzuciwszy kilka okrzyków potępienia dla hitlerowców. Podobna demonstracja odbyła się w ubiegłym tygodniu na Wittenbergplatzu — uczestnicy spokojnie rozchodzili się do domów, ale nie obezszło się bez ofiar. Do powracających odano z nieoświetlonych ulic kilka strza-

łów, tak, że dwie osoby zostały zabite. Dane statystyczne wykazują, że największej ofiar padło po stronie przeciwników hitlerowskiego obozu. Teror na ulicach berlińskich prawie że spowszedniał, terroryzują wszystkie partie, ale rej wodzą hackenkreuzlerzy.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji społeczeństwo, potępiające tego rodzaju dzikie występy, apeluje wprost do prezydenta republiki, aby on położył kres dotychczasowemu objawom zdziwienia politycznego. Jak wiadomo, w ostatnich dniach zwrócili się do prezydenta republiki posłowie: Wels i dr. Breitscheid (soc. dem.), którzy w swym liście do niego, wskazują na położenie nietylko swych zwolenników, ale zarazem na położenie zwolenników wszystkich innych stronnictw, przeciwstawiających się hitleryzmowi.

Liczba zabitych i rannych wzrasta z każdym dniem, a trupy, jakie padają w tej wojnie, są oskarżeniem tej polityki, która wyraźnie popiera hackenkreuzlerów w ich walce z konstytucją. Sześciotygodniowy bilans nowego rządu wykazuje pogorszenie warunków życiowych milionów ludzi i zdziwienie polityczne.

Na zgromadzeniach hackenkreuzlerowskich odbywają się prawdziwe orgie groźb i teroru: „Będziemy wieszać, będziemy usuwać, głupie głowy się potoczą nasi wrogowie będą deptani i t. d.“ — To są hasła, rzucane bezustannie w tłum przez zwolenników Adolfa Hitlera.

Pruski minister spraw wewnętrznych Severing, w liście, wystosowanym w tych dniach do wiceprezydenta policji Weissa, donosi mu, że jego żona w niesłychany sposób zaatakowana została w pruskim sejmie przez posła narodowo-socjalistycznego, który po „bohatersku“ ukrył się za imunitetem poselskim. W liście tym Severing wyraża się również o całym ruchu narodowo-socjalistycznym, że ruch ten zginie sam, dzięki swej podłości.

Wielu jest obecnie ludzi w Berlinie, którzy życzą sobie, aby słowa Severinga się sprawdziły i aby w niemieckim życiu politycznym zwyciężył zdrowy rozum. Narazie jednak zagraniczny obserwator stosunków niemieckich nie może być takim optymistą, jak Severing.

C. P.

Dymisja Grandiego

Mussolini objął sprawy zagraniczne

Rzym, 20 lipca.

Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie: ministra spraw zagranicznych Grandiego, ministra finansów Mascioniego, ministra sprawiedliwości Rocca, ministra oświecenia publicznego Giuliana i ministra korporacji Bottai.

Następnie król mianował ministrem

spraw zagranicznych i korporacji Mussoliniego, ministrem sprawiedliwości deputowanego Defrancesci, rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów deputowanego Guido Junga i ministrem oświecenia publicznego, deputowanego prof. Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

Wybuch ładunku dynamitu

15 osób zginęło

Nowy Jork, 20 lipca.

Koło Brockville grupa robotników przewoziła przez rzekę św. Wawrzyńca ładunek dynamitu, który miał służyć do wysadzenia w powietrze skał podwodnych w korycie rzeki. Z nieustalonych przyczyn nastąpił wybuch ładunku.

Z pośród 16 robotników, znajdujących się w łodzi, ocalało jedynie 3-ch,

którzy odnieśli ciężkie rany. Reszta zginęła, rozszarpana przez wybuch.

**

Paryż, 20 lipca.

W laboratorium państwowej fabryki prochu w Ballancourt pod Paryżem, wybuchł podczas doświadczeń granat. — Dwaj robotnicy zginęli, jeden robotnik oraz kapitan artylerji są ranni.

Proces Gorgułowa

w poniedziałek 25 b. m.

Paryż, 20 lipca.

W poniedziałek rozpoczęło się przed paryskim sądem przysięgłych proces przeciwko Gorgułowowi, mordercy prezydenta Francji, Doumera.

W OBRONIE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

Interwencja przedstawicieli nauczycielstwa w Kuratorium — Memorjał do ministerstwa w.r. i o.p. —
Obniżenie poziomu nauczania? — Delegacja nauczycieli wyjeżdża do Warszawy.

14-letnie dzieci będą usunięte ze szkół.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, jeszcze w dniu onegdajszym w kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego interwenjowała delegacja nauczycielstwa, która przyjęła została przez pełniącego obowiązki kierownika kuratorium, naczelnika Szulca i naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego p. Pfeiffera.

W skład delegacji wchodził przewo-

dniczący związku nauczycieli szkół powszechnych p. Wasilewski wiceprezes okręgu p. Ochędalski, wiceprezes zarządu Jan Braun, oraz z ramienia szkolnictwa średniego p. dyr. Zalewski.

Na wstępie delegacja oświadczyła, iż protestuje przeciw zniesieniu kuratorium szkolnego w Łodzi i użyje wszelkich rozporządzalnych środków, aby kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi, w tak poważnym ośrodku pracy, utrzymał.

Wobec tego, że samo zarządzenie likwidacji kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego wydane zostało przez władze centralne, delegacja oświadcza, że w sprawie tej złoży obszerny protest jeszcze w bież. tygodniu ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Delegacja stwierdziła, że stając w obronie nauczania, w myśl programu, opracowanego przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nie może być czynnikiem, powodującym obniżenie poziomu nauczania przez brak sił nauczycielskich. Delegacja przytem zaznacza, że jest gotowa z obowiązku czysto obywatelskiego, przyjść z pomocą władzom szkolnym przy opracowaniu nowej organizacji szkolnej na rok 1932-33. W odpowiedzi na powyższe oświadczenia przedstawicieli kuratorium w osobach pp. naczelnika Szulca i Pfeiffera, oświadczyli, że narazie redukcja nie jest brana pod uwagę

lecz natomiast władze kuratorskie ze względu na wzrost liczby działwy w innych okręgach zamierzają przenieść 22 nauczycieli na prowincję.

Kwestja zaś zniesienia etatów w Łodzi nie jest narazie brana pod uwagę, przyczem przedstawiciele kuratorium stwierdzili, że w tym celu prace nad organizacją szkolnictwa powszechnego na rok 1932-33 idą po linii

zmniejszenia liczby godzin w poszczególnych oddziałach i ewentualnego usunięcia niektórych dzieci kończących w b. r. kalendarzowym, a które nie skończyły jeszcze pełnego kursu szkoły powszechnej.

Dzięki temu władze szkolne zyskałyby kilka etatów.

W odpowiedzi na to przedstawiciele

nauczycielstwa stwierdzili, że nie mogą zgodzić się na usuwanie dzieci, które nie ukończyły szkoły powszechnej, albowiem w ten sposób samo nauczycielstwo stałoby się czynnikiem, likwidującym 7 oddziałową szkołę powszechną, gdy tymczasem jeszcze w latach ubiegłych całe nauczycielstwo polskie poczyniło wielkie zabiegi u władz centralnych, w kierunku należytego zabezpieczenia szkolnictwa powszechnego i nie dopuściło do likwidacji 7-iu oddziałów.

Dalej delegacja oświadcza, że nie może zgodzić się, aby oszczędność kosztem kilkunastu etatów przyczyniła się do załamania przymusu szkolnego w Łodzi, oraz okręgu, jak również nie może zgodzić się, aby nauczyciel przez pełne 30 godzin był zatrudniony wyjątkowo przedmiotami oraz aby z tej racji przebywał w szkole przez cały dzień, to jest od godziny 8-ej rano do 19-tej.

Z tych więc względów delegacja stwierdza, że poczyni dalsze zabiegi u władz centralnych szkolnych i dążyć będzie, aby poziom nauczania z racji kilkunastu etatów nie został obniżony.

Delegacja nauczycieli szkół powszechnych i średnich po tem oświadczeniu natychmiast udała się do siedziby związku przy ulicy Andrzeja 4, gdzie odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którym opracowany został

obszerny memorjał

Równocześnie na posiedzeniu tem wyłoniono specjalną delegację, która udaje się w dniu jutrzejszym do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie.

W skład delegacji weszli pp. prezes Wasilewski, wiceprezes Braun i dyr. Zalewski. Delegacja ta łącznie z 2-ma przedstawicielami zarz. głównego oraz posłem Smulikowskim i pos. Jaworską przyjęci zostaną w dniu jutrzejszym o godzinie 9-ej rano przez wiceministra Pierackiego, który wyznaczył już im, audiencję.

W memorjał swym, który zostanie przedłożony ministrowi delegacja stwierdza, że w związku z wzrostem liczby dzieci w wieku szkolnym władze kuratorskie Łodzi, ze względów oszczędnościowych, miast powiększyć liczbę etatów w

niektórych okręgach, liczbę tą zmniejsza, a co najgłośniejsze,

obniżony zostaje poziom nauczania.

W myśl nowego projektu władze szkolne dążą do zniesienia całego szeregu przedmiotów w szkolnictwie powszechnym, mających pierwszorzędne znaczenie wychowawcze i wpływające na rozwój umysłowy i duchowy dziecka.

Tak więc, w pierwszych oddziałach nauka zostanie skrócona o jedną godzinę tygodniowo. W drugich oddziałach o trzy godziny, w trzecich oddziałach o 4 godziny, w czwartych oddziałach o 3 godziny tygodniowo, w piątych, szóstych i siódmych oddziałach po dwie godziny tygodniowo. Dzięki temu w normalnym szkolnictwie powszechnym siedmioddziałowym nauczanie zmniejszone zostanie o 17 godzin tygodniowo.

Dalej nauczycielstwo w swym memorjał stwierdza, że gdyby nawet zmniejszono liczbę godzin w poszczególnych oddziałach i gdyby w Łodzi pomniejszono w każdym oddziale po 60 dzieci, to trzeba dla tych dzieci na rok 1932-33 stworzyć 1446 oddziałów, dla których po trzeba poświęcić łącznie 32.438 godzin.

Mimo takiego stanu kuratorium szkolne okręgu łódzkiego przeznaczają dla Łodzi 1053 etaty, czyli w stosunku do lat ubiegłych zmniejszy liczbę etatów w Łodzi o 22.

Brakujące zaś etaty wyrównane mają być, jak stwierdza nauczycielstwo, usunięciem dzieci liczących w roku kalendarzowym nieukończonych lat 14, co równa się ewentualnym

zniesieniu 7-ch oddziałów w szkolnictwie powszechnym m. Łodzi.

Usunięcie dzieci ze szkół, które nie ukończyły programu nauki, uważa nauczycielstwo za wielce krzywdzące, a co najgłośniejsze, dzieci te nie są przygotowane do ewentualnego wstępowania do zakładów średnich, względnie zawodowych, a tem samem stać się mogą pewnym ciężarem społecznym i w przyszłości będą mieli pretensje do społeczeństwa oraz nauczycielstwa, które nie stanęło w obronie pokrzywdzonych dzieci.

Równocześnie w memorjał tym nauczycielstwo stwierdza, że podobne załatwienia sprawy w szkolnictwie powszechnym w Łodzi traktuje jako

załamanie się przymusu szkolnego; to z powodu braku odpowiedniej liczby nauczycieli. Dalej w memorjał swym nauczycielstwo stwierdza, że w roku bież. szkolnictwo powszechne znajduje się

w błędnym kole,

gdyż w myśl zapowiedzianej organizacji szkolnictwa powszechnego przez władze kuratorskie, wobec braku odpowiedniej liczby nauczycieli, lokale, które mają wyłączne przeznaczenie dla szkół i winny być wykorzystane w godzinach porannych, nie będą należycie wykorzystane, gdyż nauczyciel pracujący w godzinach przedpołudniowych, zmuszony będzie pracować i w godzinach popołudniowych, tak że będzie musiał poświęcić dla szkolnictwa

od 10 do 13 godzin dziennie.

W końcu nauczycielstwo stwierdza, że nie może być czynnikiem obniżenia poziomu nauczania dobrze zorganizowanego szkolnictwa powszechnego Łodzi, dlatego też domaga się powiększenia liczby etatów nauczycielskich, wysłania specjalnej komisji, któraby zbadała warunki pracy nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi, warunki pracy i plac inspektora szkolnego w Łodzi oraz warunki lokalowe celem stwierdzenia, czy Łódź posiada odpowiednie lokale dla umieszczenia 60 do 70 dzieci w jednorobocizmie.

Dużury apteki.

Nocy dzisiejszej dyżurni apteki: Suko, K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suko, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danielskiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielińska 32), J. Cymera (Wólczńska 37), Suko, F. Wójcicki (Napoleońskiego 27).



Spadek bezrobocia o 6975 osób w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 16 b. m. wynosiła 233.195 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 6.975 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 17.48 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym, bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 352 osoby.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 87.526 osób, co w porównaniu z tygodniem poprzednim stanowi wzrost liczby bezrobotnych o 392 osoby.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 479 osób w ciągu tygodnia i w dniu 16 b. m. wynosiła 39.312 osób.

Wybory w Kasach chorych odbyć się mają w październiku.

(i) Jak się dowiadujemy, w kołach rządowych rozważany jest obecnie projekt rozpisania wyborów do wszystkich kas chorych w których władzę sprawują obecnie komisarze rządowi.

Wybory odbyłyby się na jesieni na mocy nowych przepisów, uchwalonych na początku bieżącego roku. Jak wiadomo, dawniej odbywały się wybory pośrednie zarządu, albowiem ubezpieczeni wybierali radę kas chorych, która z kolei wyłaniała zarząd. Obecnie, na mocy nowych przepisów, ubezpieczeni wybiorą bezpośrednio zarząd.

Sprawa ta podobno już jest przesądzona. Rozpisanie wyborów odbyć się ma w październiku.

Dodatkowa komisja poborowa.

W czwartek, dnia 28 i w piątek dn. 29 b. m., od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki Nr. 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P. K. U. Łódź—miasto II którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Obowiązani stawić się poborowi zamieszkałi na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów pol. państw. o ile otrzymają wezwanie.

Osobiste.

Łódzianka, p. Marja Leberówna ukończyła wydział farmacji uniwersytetu w Strassbourg i tytułem doktora farmacji.

Tomaszów - Mazowiecki

O USAMODZIELNIENIE KASY CHORYCH.

W związku z onegdajszą uchwałą związków zawodowych w sprawie wszczęcia starań w kierunku usamodzielnienia tutejszej Kasy chorych, postanowiono wysłać niezależnie od memorjału, delegację w składzie 6-ciu osób do ministra pracy i opieki społecznej.

Kierownik związku przemysłu włókienniczego, p. inż. Lichtenstein połączył się telefonicznie z kancelarją p. ministra celem ustalenia terminu tej konferencji. Odpowiedź w tej sprawie udzielona będzie w końcu bież. tygodnia.

POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ.

Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej rady szkolnej, na którym ostatecznie załatwiono sprawę przydziału nowego budynku szkolnego przy ul. Legionów — dla tutejszych szkół powszechnych.

W nowym roku szkolnym przeniesione zostaną do tego gmachu szkoły

Nr. 1, 7 i 8, przyczem zajęcia odbywały się będą przed południem i po południu

KRWAWY BÓJKI.

Onegdaj wieczorem na ulicy Wieczność, miała miejsce krwawa bójka między Piotrem Rybakiem, Wieczność 40, a Flakiem i Palasem, z których ten ostatni przed tygodniem wyszedł z więzienia w Piotrkowie. Bójka wynikała na tle porachunków osobistych.

Rybaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na tem samem tle wynikła również bójka na noże pomiędzy Alfredem Gramencem Prezydenta Wojciechowskiego 21, a Leopoldem Grudzińskim, Zefi 22, w czasie którym ten ostatni otrzymał cios w rękę, doznając przecięcia tętnicy. Gramenc został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

WYCIECZKA DO SPAŁY.

W niedzielę, odbędzie się wycieczka do Spały, Inowłódza i Teofłowa. Dla członków koszt wycieczki wynosi zł. 2.40, dla nieczłonków — zł. 2.80. Wyjazd o godz. 1.30 po poł.

SPLENDID „Afera Pułkownika Redla“

Dramat osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. — Pocz. o g. 6-ej. —
Ceny miejsc na I seans 80 gr. i 1 zł. na nast. seanse zł. 1.— 1.35 i 1.60

W więzieniu Świętokrzyskiem.

Tam, gdzie spędzają życie skazani na karę ciężkiego więzienia. — Zebezpieczenie przed buntem i ucieczką. — 500 nieszczęśliwych i zrezygnowanych ludzi.

Rozmowa adwokata z dwoma skazańcami — Sobierajem i Szmidtem.

Adw. Zygmunt Hofmocl - Ostrowski obrońca skazanych niedawno na dożywotnie więzienie Sobieraja i Szmidta odwiedził skazańców w więzieniu Świętokrzyskiem i opublikował swe wrażenia na łamach warszawskiego „Expressu Porannego”. Przytaczamy poniżej jego opis życia więźniów na Sw. Krzyżu.

Stan 15 lipca 1932 r.	476
Bezterminowych	131
Na lat 15	200
Poniżej lat 15	145

Red.

Takie zestawienie dyżurne znalazłem na czarnej tablicy u wejścia do gmachu celkowego w tylnym skrzydle kompleksu budynków, składających się na „Więzienie Sw. Krzyża”, położonego w górach Świętokrzyskich, a przerebionego z klasztoru tego samego wzwania.

Wyjazd mój na to miejsce kaźni różne miał powody, a głównym była legenda, jaką plotki oprędyły nazwę „Sw. Krzyża”, jako siedliska męczarni, tchnących średniowieczem, tortur i sadystycznych znęcań się nad nieszczęśliwcami, którzy za swe winy placą latami katorgi.

„Szmidta i Sobieraja wywieźli już do S-go Krzyża, z kajdanami na rękach i nogach. Jest to więzienie, gdzie więźniowie po trzech latach umierają na gruźlicę...”

Taką notatkę wyczytałem w piątek o moich klientach i zniecierpliwiony tą wiadomością złego i dobrego o tych biadach, co przed paru dniami mieli zafatyżyć

„la dance ou il n'y a pas de planchet” jak się wyrażał o karze śmierci Wiktor Hugo — uzyskałem zezwolenie urzędowe i wyjechałem z żoną jednego ze skazanych koleją do Kielc, a stamtąd takśwówka na Sw. Krzyż.

Tuż za Kielcami pustynia. Coraz wyżej, żadnego futoru, folwarku, dworu... nic. Chałupki z desek przychepione do łąk i zagajników, powietrze coraz rzadsze, krajobraz tatrzański, pyszne widoki, wreszcie las sosnowy.

— Dojeżdżamy! To w tym lesie! — woła szofer.

Wreszcie — aleja. Bez końca. Sosny i jodły z prawej i z lewej, ale jakies smutne.

U bramy wjazdowej olbrzymi napis:

Więzienie ciężkie — Sw. Krzyż.

Widzę Chrystusa uginającego się pod krzyżem, za nas, za nich, którzy za temi murami..

Na lewo w osobnym budynku — kancelaria.

Mały gabinet pełny dywaników, fotografii, pamiątek, jakby ten, co tu mieszka i bytuje chciał stworzyć jak najwyraźniejszy, narzucający się kontrast z przeraźliwą białością i prostotą murów, cel i korytarzy więziennych.

Dyrektor p. Mieczysław Butwilowicz przywitał mnie serdecznie.

— Cieszę się wprost jak tu ktoś zawita. Wie mecenas, odległość, trud podróży, koszta...

— Dlaczego ten zakład ma tak fatalną opinię? — pytam i cytuję notatkę dziennikarską.

— Odległość! Widzi mecenas, było źle, było bardzo źle, gdyśmy to lat temu 12 objęli. Były grzyzy, bez dachów lało się na głowę. Umierali, umierali. Po 50, 60 więźniów rocznie. Cóż robić.. Ale to odległa przeszłość.

— No, a tortury?

— Wie mecenas, ja już za stary na sadyzm, od ostatniego buntu w r. 1925 nie miałem żadnych przykrości. Prawda, siedzi się na wulkanie. 500 nieszczęśliwych ludzi na dwóch morgach kwadratowych skał — to nie bagatela.

— Jakże pan sobie z tem daje radę, dyrektorze?

— Wyrozumienie i organizacja stra-

ży. Zresztą, zobaczy mecenas.

— A ten dźwięk kajdan?... — odważyłem się zapytać.

Śmiech rozszerzył jowalne, dobrocią i spokojem tchnące oblicze dyrektora.

— Widzi pan, nowa budowla graniczy o metr z lasem. Dwieście więźniów pracuje na podwórzu. Tych co koło lasu zajęci musimy zakuwać na czas pracy. W razie ucieczki, strzelanina, trupy, poco? Po paru godzinach wracają wolni od kajdan do cel. Dwóch rzeczy ryzykować mi nie wolno,

buntu i ucieczki.

Zresztą mają wielką swobodę.

— A kosze w oknach?

— Nic podobnego. Z każdego okna, niskiego, dużego, widok przepiękny na krajobraz górzysty, na lasy i łąki, powietrze może najlepsze w Polsce.

— A coż o tej wilgoci p. dyrektor powie?

— Śmieszne! Podłogi z desek, wszystko pokostowane, błyszczą się. Wszak ludzi do pracy i czystości mam dość... W Warszawie może się tam trafi czasem pluskwa, u mnie owada na lekarstwo.

Zadzwoń!

— Niech p. Grodzicki natychmiast przyjdzie do mnie!

Wszedł młody inspektor.

— Proszę oprowadzić p. mecenasa. później widzenie ze Szmidtem i Sobierajem.

Trzy kondygnacje drzwi ze sztab żelaznych otwierają się pokolei. Rygor wojskowy. Wszystko, nawet i więźniowie stają na baczność na służba salutuje.

Olbrzymie podwórze w środku duży trawnik, po nim hasa wesoła młoda sarenka. Po środku aitanka. Dookoła z okien wyglądają więźniowie, po kilku i kilkunastu w celi.

Otwieramy pierwszą. Zdaje mi się, że jestem w koszarach przed zapowiedzianą poufną wizytą.

— Cześć! — wita nas chórem.

Śladają. Pod ścianą, jak we wzorowej baterji, miski, łyżki, ręczniki, kubki rzedem do linii „wystrychowane”. Podłoga z desek bielutkich, pokostem jasnym pociągniętych, na nich maty.

Uderzyło mnie jedno. Żadnego zapachu. Ten przeklety hysol, który w innych więzieniach przenika swym wstrętnym odorem wszystko — bieliznę, sprzęty, ludzi, nawet ich listy, tutaj zupełnie nie używany.

Warszaty: krawiecki, szcnotkarski, szewcki, ślusarski kowalski etc. Wchodzę. Około 50-ciu więźniów. Wszystko „ciężkie”... Pracuje z zapalem.

— Jakże tam? — pytam.

— Pracuje się p. mecenasie mówi jeden, który także mnie „zawdzięcza” swój los.

— No i co dalej?

Okrutne to pytanie rzuciłem rozmówcy, aby z czeluści uczuć tych ludzi wydobyć coś więcej, a w twarzach

przełamać ten skamieniały wyraz absolutu. konieczności, musu, który jak maska emaliowa przykrywa skórcze rozpaczy.

— Czekamy! Może jaka amnestja, jakie zmilowanie p. Prezydenta.

Wychodzimy.

Po drodze widzę napis:

Cela izolacyjna.

— Inspektor Grodzicki otwiera wizer. Duża cela, jak inne z dużym oknem.

— Więźniom skłonny do agitacji i ucieczki odbieramy pracę. Oto kara. Jest to najlepszy środek dyscyplinarny. Patrz pan na tych dzwoniących kajdanami na podwórzu. Może mecenas się ich zapyta.

Widzę jednego z nich w łańcuchach, stojącego na piętrowym murze, podającego cegłę innym.

— Wy czego zakuci?

— Abym nie „zwiął”!

— To nie wolicie w celi siedzieć?

— Ohoho! Tu mam pracę i zapominam — tu spuścił oczy i zdawało mi się że łzę otarł.

Zapomnieć! Jedna z najtrudniejszych rzeczy. A tu taki eliksir byłby błogostawieństwem.

— A jakże tam z chorobami?

— Zaraz pójdziemy do szpitala.

Osobny budynek —

szpital.

Otwierają jedną salę — sześć łóżek — pustych. Otwierają drugą — sześć łóżek — pustych. Trzecią — to samo...

— A gdzie chorzy?

— Tutaj.

Wchodzimy. W kącie na białej pościeli, jakiś żółty człowiek, do szkieletu podobny.

— Rak w gardle — szepce mi do ucha inspektor — tu już niema...

— A inni?

— Jest jeszcze pięciu. Dwóch na płucach, inni wewnątrz.

— A gdzie są?

— Wyszli na spacer!

Więc na 476 ludzi, sześciu chorych, z tych pięciu wyszło na spacer!!!

Ślusarnia. Około 20 więźniów. Bez kajdan. Jeden dozorca. Dwuch skazańców ma w rękach olbrzymie młoty, trzeci sztabę żelazną trzyma w ręku, drugi jej koniec do białości rozpalony, leży na kowadle.

— Panie inspektorze, wszak ten dozorca nie ma bronii.

— A ja? — to mówiąc, wskazał na pustą pochwę rewolweru na pasie. My bronii nie nosimy nigdy. Gdyby chcieli — a tak nas uczy doświadczenie — to w jednej sekundzie obezwładniają i własnją naszą bronią nas kładą.

— No, a jakaż asekuracja przeciw buntom?

— Widzi mecenas, tam i tam, wieżące obserwacyjne. Tam jest nasza straż z bronią.

— Niech mi mecenas wierzy, dobre ludzkie słowo, to silniejsza broń, niż maska emaliowa przykrywa skórcze rozpaczy.

Przyznaję, że byłem olśniony tą odwagą.

— A gdyby jednak w chwili rozpaczy przyszło tak temu więźniowi tym młotem zgruchotać dozorcę głowę?

— Bywały takie czyny szaleńcze, ale rzadko. Ot, niedawno, dwuch więźniów, którzy odbyli po 10 lat, miało wyjść za dwa miesiące. Nie mogli się doczekać. Na wieczornym spacerze łopatą zarabali strażnika na posterunku i uciekli. Jeden do Rosji, drugiego schwytało. Ot tam, w kajdanach nosi cegłę. Dostał nowych 10 lat! Cóż robić, zbyt bezpieczna nasza służba nie jest.

Nastąpiło

Widzenie z więźniami.

Sprowadzono mi Sobieraja.

Nie mógł przemówić słowa.

— No, no! Przecież jest pan żołnierzem. Śmierci nie raz pan w oczy zaglądał... Zabił pan człowieka, parę lat za to odpokutować się musi. Taki jest porządek rzeczy, tego się zmienimy. Reszta... to moja rzecz!

Uspokoił się trochę.

— Ja rozumiem! Zabiłem! Ale za co ten Szmidz siedzi? Przecież on Bogu ducha winien!

— Zostaw pan mnie i sądom tę rzecz. Mogło być gorzej z wami. Teraz trzeba mnie zostawić swobodę działania. Da Bóg, ulżymy waszemu losowi. A jak wam tu?

— Lepiej, niż na Pawiaku i w Mokotowie. Tam nas izolowali. Tu wszystko wolno, mam tu towarzystwo — i rozmowa potoczyła się na temat zabezpieczenia żony i dzieci.

Uspokojony — o ironjo! — wrócił do celi.

Wszedł Szmidz.

Milczy, tylko wargi mu drżą. Ogoniony, kitel więzienny.

— Żona czeka w kancelarji, będzie pan miał widzenie!

Ani drgnął.

— No, a jakże wam tu?

— Dobrze! Nic nam nie brakuje. Bardzo dobre obejście. Tu jacyś dobrzy ludzie rządzą. Ale... Mecenasie. Co ze mną, czy to możliwe?

— Spokoju i cierpliwości. Niech mi pan zaufa. Ja się na sądach nie zawiodłem i pan musi wierzyć, że się ta pomyłka wyjaśni. W trybie doraźnym najłatwiej o nieporozumienie. Sędziowie nie są źli. Zrozumieją i naprawią. Tylko cierpliwości trochę. Inaczej niepodobna pracować. Jeszcze prasa codziennie pisze. Ale to minie. Jestem pewien, że potrafię sądy przekonać.

Uspokoił się zupełnie.

Widzenie z żoną. Tłumił łzy. Szloch kobiece wypełniły kancelarię. Naczelnik zwraca się do personelu:

— Proszę dać więźniom nowe ubrania!

— Czy można sobie kupować co poza wiktem więziennym?

— Można. Dlaczego nie?

— A czy można mieć swoje pieniądze?

— Naturalnie. Co 14 dni otrzymują więźniowie „wypisnę” z ksiąg ze stanem oszczędności.

— A jak często można pisać i otrzymywać wiadomości?

— Normalnie co miesiąc. Pilne sprawy rodzinne nie są zależne od terminu. Obaj wydali piśmienne zarządzenia co do majątku, utrzymania i wychowania dzieci.

— Odprowadzić!

Ta krótka komenda przecięła pasmo radości i cierpienia, które tych ludzi łączyło ze światem...

Popatrzyliśmy po sobie. Żona Szmidta, i naczelnik, i personel... Atmosfera rezygnacji i pokonanego poddania się absolutom wypełniła pokój.

Hallo! Panie doktorze...

Poradnia lekarska przez telefon też kosztuje

Izba lekarska w Berlinie wydała komunikat, w którym żali się na zarywanie lekarzy przez pacjentów, usiłujących pod pretekstem kryzysu odciągać terminy regulowania należności za poradę lub też nie płacić wcale. W szczególności zwracają lekarze uwagę na pewien zwyczaj, który przyjął się szeroko teraz w Niemczech, a który — zdaniem lekarzy — szkodzi mocno ich interesom materialnym. Piszą oni:

„Pacjenci mają teraz zwyczaj zapytywania lekarza telefonicznie o poradę, poczem uważają już za zbędne zgłosić się osobiście, w tem mniemaniu, iż porada telefoniczna nie obowiązuje do placenia. Podkreślamy zatem iż sposób ten

wykracza przeciw ogólnie obowiązującym i przyjętym zasadom. Według prawnie unormowanej taryfy wynagrodzeń lekarza, porada telefoniczna uważana jest za równoznaczną z poradą osobistą i podlega tak samo wynagrodzeniu jak tamta. Lekarze mają więc prawo domagać się honorarium za informację i poradę, udzieloną w drodze telefonicznej”.

Jak wynika z komunikatu, lekarze niemieccy wyrażają dość ujemną opinię o solidności i wypłacalności swoich pacjentów, kładąc przytem nacisk na nieolidność sfer, które pod pretekstem kryzysu zarywają lekarzy, prowadząc przytem i dzisiaj tryb życia wcale wystawny.

Wdzięczność...

jest dziś doprawdy zjawiskiem bardzo rzadkiem, a jednakże tysiące kobiet niejednokrotnie wyraziło swe uznanie i zachwyty dla preparatów Herba. Po wielu bezskutecznych próbach i zawodach przekonano się, że jedynie niezrównane mydło Herba radykalnie uwolniło je od wszelkich szpecących nieczystości cery. Pięgi, wągry, liszaje itd. znikają szybko i niezawodnie przy regularnym używaniu mydła Herba — zawiera ono bowiem tak skutecznie działające ekstrakty ziół leczniczych. Przez codzienne mycie się mydłem Herba zapobiega się również tworzeniu się tych nieczystości. Mydło Herba jest specjalnie spreparowane dla wrażliwego naskórka twarzy. Krem Herba stanowi idealne uzupełnienie tej pielęgnacji: odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwałą podkład pod puder na cały dzień. Do nabycia już od zł. 0.90.



WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dzisiaj po raz bezwzględnie ostatni „Onkel Mozes“, w którym tytułową rolę odgrywa znakomity artysta Zygmunt Turkow. Ceny znacznie zmniejszone.

W piątek premiera wielkiego reportażu historycznego Tolstoj i Szczygolewa „Azeł“, osnutego na tle czynów i życia wielkiego bojowca i prowokatora rewolucji rosyjskiej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj i codziennie wieczorem Teatr Letni występuje z arcywesołą farsą „Awantura w Raju“. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetji i przewrotnych sytuacji zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskop. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Złocz.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W sobotę, dnia 23 lipca r. b., rozpoczynają gościnne występy artyści warszawscy, a mianowicie: Lucy Messal, Niuta Boleka, Józef Redo, Wacław Zdanowicz, Kazimierz Chrzastowski, Bolcio Kamiński, Ballet Zaretsky (6 osób) oraz wiele innych. Na inauguracyjny wieczór idzie wspaniała rewja p. t. „Warszawa wita Was“, składająca się z najpiękniejszych utworów krajowych i zagranicznych.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, dnia 21-go lipca 1932 r.

- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
- 12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej, Tr. z Warszawy.
- 12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
- 12.45—14.10: Płyty gramofonowe, Tr. z W-wy.
- 14.10—15.35: Przerwa.
- 15.35—16.35: Płyty gramofonowe.
- 16.35—16.40: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków.
- 16.40—17.00: „Górnictwo w dawnej Polsce“ — wygłosi prof. Władysław Bogatyński.
- 17.00—18: Koncert solistów. Wykonawcy: Henryka Karska (sopran), Władysław Burkat (fortepian) i Ludwik Urstein (alkomp.).
- 18.00—18.30: Odczyt redakt. Kazimierzy Musiałówny p. t. „Zdrowi na Olimpiadę“.
- 18.30—19.00: Muzyka lekka.
- 19.00—19.15: Sierżynka pocztowa łódzka.
- 19.15—19.35: Rozmaitości.
- 19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. Transmisja z Warszawy.
- 19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnego repertuar teatrów.
- 20.00—21.20: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota oraz Andrzej Bromke (trąbka) i Józef Karwat (puzon).
- 21.20—21.50: Słuchowisko: „Sen buchaltera Brozki“ podług Jellia.
- 21.50—21.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
- 21.55—22.00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
- 22.00—22.40: Muzyka taneczna.
- 22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
- 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.45. PARYŻ. Tr. koncertu z Konserwatorium Amerykańskiego w Fontainebleau.
- 20.00. PARYŻ. „L'autre soleil“ — słuchowisko Carlosa Larronde.
- 20.00. KRÓLEWIEC. „Macbeth“ — tragedia Szekspira.
- 20.00. LONDYN Regional. „Okrągły stolik“ — komedia L. Robinsona.
- 20.30. MEDJOLAN. „Il matrimonio segreto“ — opera Cimarosa.
- 20.45. RZYM. „Marken“ — op. Gianniego Buccheri i „La Notte di Zorahna“, op. Itala Montemazzoli.
- 21.10. WROCŁAW. „Roda-Roda“ — słuchowisko z życia autora.
- 21.30. MONACHJUM. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla.

Plotki mogą zabić człowieka, zwłaszcza gdy kilka kobiet uweźmie się na jednego biednego mężczyźne. Hyżyński skazany został na 2 lata więzienia.

(as) Dnia 31 marca przy ulicy Fijałkowskiej, w górnej dzielnicy miasta, wydarzyła się — nie zbrodnia — lecz raczej przejmująca tragedia.

36-letni Feliks Hyżyński, ślusarz w remizie tramwajowej w Łodzi, w przystępie szału wystrzelił z rewolweru zastrzelił swą żonę — Zosię.

Rzecz działa się około godziny 10-ej rano.

Proces Hyżyńskiego — to wyolbrzymione aż do zabójstwa, to doprowadzone do rozmiarów wręcz potwornych tak zwane familijne, pogawędki. Proces ten stworzyły

kobiece języki —

złe, ostre i zaczepne. Gdyby nie plotki, gdyby nie kochana familja — Hyżyński nie siedziałby dziś na ławie oskarżonych, a ciało jego żony nie leżałoby już trzy i pół miesiąca w grobie.

Blady, niski o bardzo jasną skórę, Hyżyński opowiada szczegółowo o tem wszystkim, co było bezpośrednio przed nieszczęściem.

Hyżyński pracuje na nocną zmianę. Jest powstańcem śląskim. Od tego czasu na ranę nad okiem. Przed niedawnym czasem poczuł chorować na rodzaj tańca św. Wita: dostaje drgawki, nie widzi co się z nim dzieje i podczas ataku można go nawet krajać, nie nie czuje. Tak samo małe, ledwo widoczne zespar między powiekami oczki łzawią

mu się często — to jeszcze od czasu powstania.

Głos Hyżyńskiego harmonizuje z jego postacią: jest słaby i miękki.

— O pół do ósmej, — zaczyna oskarżony, — wróciłem z pracy do domu. O pół do ósmej rano. Wyszła mi na przeciw córka i powiada: tatusiu kup mi czekoladkę. Sklepek jest akurat blisko, to jej kupiłem. Potem poszliśmy do domu. W domu — moje rzeczy spakowane, a żona — na mnie. I wynosić mi się z domu każe. Że jej siostra powiedziała, że ja do mojej siostry mówię, że moja żona jest ślepa, że mule nią Bóg pokarał i że teściowa słyszała, że siostra...

Zaczyna się taka gmatwanina plotek, że jeśli sąd zadał sobie trud, żeby je wszystkie wysondować i zrozumieć, to był to trud daremny. Ho nie jest zajęcie dla mężczyzny: najlepiej zamknąć na to wszystko uszy i powiedzieć: Dosyć, rozumiemy, plotki, plotki i jeszcze raz plotki...

Hyżyński przyznaje, że i on tak samo traktował te wszystkie babskie gadania. Nie pozwolił żonie obcować z sąsiadkami, nie chciał, żeby się nawet z liczną rodziną spotykała. Prosił ją i zaklinał, żeby nie interesowała się tem, co X powiedział o Y i co na to Z...

Ale tym razem, ponieważ Hyżyński kochał żonę, nie mógł tego przeboleć. Nigdy nie mówił czegoś podobnego, nigdy nie wygadywał na nią. Zdenerwo-

wał się okropnie. Już nieraz, gdy mu plotki życie zatruwały, myślał o tem, żeby się zastrzelić. Tym razem jednak, choć wziął rewolwer do ręki, postanowił jeszcze raz spróbować przekonać żonę i udobruchać ją. Schwycił krzyż, który stał na komodzie. Ukłąkł, pocałował krzyż i krzyżał raczej, niż mówił:

— Przysięgam, jakim katolik wierzący, że ja o tobie nic złego do mojej siostry nie mówiłem...

I już wtedy się trząsał cały. Już mnie ta febra łapała.

Jakem klęczał, to się siostra i żona rzuciła na mnie, żeby mi rewolwer odebrać. Zaczęły się ze mną szamotać bo widziały, że się chce zastrzelić. I wtedy padł strzał.

„Pan Bóg nie dał mi się zabić, tylko kulą pokierował inaczej“ — tak kończy Hyżyński swe zeznanie.

Dalej oskarżony odpowiada już na pytania.

Istotnie potem, choć sobie tego wszystkiego, co się potem działo już nie przypomina dobrze, bo był bliżki zupełnie ostatecznego omdlenia w tym swym szale — istotnie rzucił się do komody i wydobł z szuflady brzytwę. Wtedy znów mu siostra brzytwę wyrwała.

Potem wybiegł na podwórze:

chciał się w ustępie utopić. Ale nie było któregoś się przedostać: więc rzucił do dołu legitymację pracownika tramwajowego i jakiś dowód z kasy chorych... Rewolwer miał już oddawna, jeszcze z czasów powstania. Broń była długi czas zakopana w ziemi, a potem ją wydobł, bo żona sama się bała spać w nocy.

— Czy to prawda, że kiedyś podarł przy żonie swoje kołnierzyki?

— Prawda. Ale to było tak: przyszedł kiedyś do domu i widzi, że w szafie, gdzie swoje najlepsze rzeczy trzymał, stoja skrzyniczki i walizka szwagierki — Majewskiej. A jego melonik przyniesiony. Włec się zgiewał i wyrzucił żonę, że jak to można stawiać walizki do szafy i w dodatku na jego rzeczy... Żona się jeszcze za siostrą ujęła. I wtedy on jej przypomniał, że jemu już od 3-4 lat nie wysyła kołnierzyków, ale zato dzieciom siostry ciągle coś spekuluje... I kołnierzyki podarł.

— Czy były kłótnie z teściową?

— Owszem, bywały.

— O co?

— O to, że on przychodził do domu zawsze rano, a do żony rano przychodziła jej matka i szyć chciała. Co się zdrzemnął — tamte na maszynie stukają. To je prosił i krzychał, żeby mu spać dały, że się popołudniu naszyja. Ale teściowa nie chciała słuchać i jeszcze żonę podjudzała, żeby się nie dawała...

— Dlaczego go żona chciała wyrzucić z domu?

— Przez teściowe i siostrę żony.

Zeznają świadkowie: funkcjonariusze policji według aktu oskarżenia, który przedstawia pozycje Hyżyńskich w złem świetle i mówi o tem że się maż już nieraz odgrażał żonie. Rodzice i siostra oskarżonego — oczywiście zeznają dla niego jaknajprzychylniej, choć — trzeba im oddać sprawiedliwość — nie szkalują zmarłej.

Broni adw. Pełka. Powództwo cywilne w imieniu matki zabitej wnosi adw. Kobyliński.

Rozprawa pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, wobec 20-tu kilku świadków przeciągnęło się od godz. 11 rano do późnego wieczora.

Po blisko godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Hyżyński skazany został na 2 lata więzienia.

UWAGA!

„Express Ilustrowany“ i „Republika“

do nabycia w INOWŁODZU w sklepie Lewenberga

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach

40-1 obok Inowłódza.

Dnia 17-go lipca 1932 r. zmarł w Krynicy

dr. med. EWARYST JASIŃSKI

długoletni członek Łódzk. Tow. Ginekologicznego

W Zmarłym tracimy zacnego kolegę i dzielnego towarzysza pracy. Cześć Jego Pamięci!

80-2

Łódzkie Towarzystwo Ginekologiczne

Wczorajsze wyścigi konne na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Pierwszy duży „fuks“ — długo oczekiwany liczne rzesze wyższej miary znawców sportu hippicznego zdarzył się wreszcie wczoraj na torze w Rudzie.

W czwartym biegu nie obstawiona zupełnie Markiza II stajni Daszewskiego przybyła pierwsza pod jeźdźcem Gibkiem. Płacono 154 złote! Poza tem biegi miały przebieg normalny: wypłaty nie przekraczały 30 kilku złotych.

Niedziela najbliższa będzie wielkim dniem wyścigów łódzkich. Rozegrane zostaną wielkie derby.

Rezultaty wczorajszych biegów były następujące:

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 1800 zł. — Dystans około 3600 mtr. z przeszkodami.

- 1) Frasquita Tuńskiego.
- 2) Con Amore L. Bienkowskiego.

Tot. zwycz. 12 zł.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1300 zł. — Dystans około 2800 mtr. z plotami.

- 1) Hasefa F. Chmielewskiego z Ziemiański.
- 2) Ispahon C. Bronikowskiego.

Tot. zwycz. 25 zł.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1300 zł. — Dystans około 1600 mtr.

- 1) Kr. Oskar st. Ktery-Szepietów

i. Kłamar.

- 2) Jaquarita J. Boreja.

Tot. zwycz. 21 zł. i 14 i 20 zł.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1500 zł. — Dystans ok. 900 mtr.

- 1) Markiza II Daszewskiego.
- 2) Pellacia Grona ofic. korp. och. Po granicza.
- 3) Jarosław Dydyńskiego.

Tot. zwycz. 154 II 21 i 21 i 13 zł. Memfis został na starcie.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 2100 zł. Dystans ok. 2100 mtr.

- 1) Jerry K. i S. Enderów z Michalczyk.
- 2) Dor K. Plisowskiego.

Tot. zwycz. 16 zł. 13 i 18 zł.

GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 1500 zł. Dystans ok. 2100 mtr.

- 1) Louis'd'Or B. Hessena z Jagobiński.
- 2) Figiel II Schweizera.
- 3) Gryf st. Ktery-Szepietów

Tot. zwycz. 39 zł. 17 i 28 i 33.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 1300 zł. Dystans ok. 2100 mtr.

- 1) Harriman W. Boluńskiego j. Rok.
- 2) Sara st. Ktery-Szepietów.

Tot. zwycz. 37, 16 i 14 zł.

Zabójca tancerki

stanie przed sądem w Łodzi.

(as) Ksawery Kowalski, zabójca tancerki Przydworskiej, który po długiej wrażliwości w szpitalu wrócił przed kilku tygodniami ostatecznie do zdrowia i ze szpitala przetranslokowany został do więzienia śledczego przy ul. Kopernika, tamże wkrótce przed sądem okręgowym.

W ostatnich dniach Kowalskiemu w procesie został akt oskarżenia.

Dowiedujemy się, że obrony młodego tancerki i rzedoszego samobójcy podjął adw. Bilyk.

Rozprawa spodziewana jest w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września. (g)

Burza w kaliskiem.

Dwa śmiertelne wypadki i olbrzymie straty.

Nad powiatem kaliskim przeszła ośrodek wieczór szalona burza, połączona piorunami i gradobiciem. Burza wyrządziła wielkie zniszczenia w drzewostanie, zmiotła zasiewy i powyrwała liczne słupy telegraficzne tak, że przez pewien czas Kalisz był odcięty od świata.

Burza pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. We wsi Chodecz zabity został Wiktor Przybył, który ukryty pod drzewem poniósł śmierć od uderzenia pioruna. W tej samej wsi piorun uderzył w zagrodę Franciszka Szymczyka, która splonęła doszczętnie. Znajdujący się w ogrodzie 14-letni syn Szymczyka, rażony piorunem, również znalazł śmierć na miejscu.

Największe szkody poniósł majątek Rusiec pow. kaliskiego, gdzie prócz strat na polach, splonęły również czwaki.

Łączne straty wynoszą około 450 tys. złotych. (g)

Łeńniepulowery

artystyczne, wykonane ręcznie na drutach z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW JEDWABU I WELNY, NAJNOWSZE FASY.

LILI HIRSZMAN
Kilińskiego 14. 2 piętro.
1-40

Projekt likwidacji Z. U. P. U.

jako odrębnej instytucji i przyłączenia go do Funduszu Bezrobocia wywołał wielkie zaniepokojenie wśród prac. umysłowych

(i) Przed pracownikami umysłowymi stanęło nowe widmo niebezpieczeństwa. Jak informują nas z miarodajnych źródeł, na najbliższej sesji sejmowej, na jej sesji, ma być przedłożony do uchwalenia nowy projekt ustawy scaleniowej, znoszącej odrębność ubezpieczenia pracowników umysłowych i robotników fizycznych i wprowadzającej jedną instytucję ubezpieczeniową. Projektodawcy oparli się w tym wypadku na przykładzie kasy chorych, gdzie istnieje tylko jedna klasa ubezpieczonych i gdzie nie przynosi to nikomu żadnej zgody szkody.

Wiadomość powyższa wywołała wśród pracowników umysłowych zrozumiałe

zaniepokojenie. Orogdaj odbyły się już w tej sprawie konferencje specjalne, na których omawiano obszernie możliwości środków zaradczych. Stwierdzono przytem, że ustawa znosząca odrębność instytucji ubezpieczeniowych jest dla pracowników wysoce krzywdząca, albowiem niweczy zasadę, że odrębności świadczeń materialnych odpowiadać powinny odrębności organizacji.

Dotychczas instytucją ubezpieczeniową pracowników umysłowych kierowała rada zarządzająca, składająca się z pracowników umysłowych. Ponieważ robotników fizycznych jest znacznie więcej, aniżeli pracowników umysłowych, a wy-

bory do przyszłej rady zarządzającej ogólnej instytucji, według projektu ustawy, odbywać się mają na zasadach proporcjonalności — w nowej radzie pracownicy umysłowi będą w znacznej mniejszości. Płacąc w porównaniu z robotnikami fizycznymi bardzo poważne składki, nie będą mieli decydującego głosu w gospodarowaniu tymi funduszami.

Po burzliwej dyskusji na ten temat postanowiono wystosować do rządu obszerny memoriał.

W memoriale tym pracownicy umysłowi stwierdzają przede wszystkim, że wzorowanie się na kasie chorych nie jest dostatecznie uzasadnione. W kasie chorych bowiem wszyscy ubezpieczeni płacą jednakowe składki, w zależności od swych zarobków i otrzymują jednakowe świadczenia również w zależności od swych zarobków. Ponieważ nadto stwierdzoną jest rzeczą, że pracownicy umysłowi w minimalnym stopniu korzystają ze świadczeń kasy chorych, ich składki są pozycją dochodową na rzecz leczenia robotników.

Tymczasem w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zachodzą poważniejsze różnice. Pracownicy umysłowi płacą bardzo duże składki, większe, aniżeli osiągnęte w tej instytucji korzyści. Mają jednak tę pewność, że fundusze, przez nich wpłacane, przeznaczane są wyłącznie na potrzeby pracowników umysłowych. Jeśli natomiast stworzona będzie wspólna ubezpieczalnia, to ponieważ bezrobotnych robotników fizycznych jest daleko więcej, aniżeli bezrobotnych pracowników umysłowych, istnieje niebezpieczeństwo ratowania ich rezerwami deficytów funduszy, przeznaczonych na świadczenia dla robotników.

Dalej autorzy memoriału podkreślają, że już dziś wyłoniło się niebezpieczeństwo ograniczenia świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Niebezpieczeństwo to powstało stąd, że Z.U.P.U. nie otrzymuje dotacji od rządu, lecz musi posiłkować się wyłącznie własnymi funduszami. Natomiast do funduszy, przeznaczonych na zapomogi dla bezrobotnych robotników skarb państwa musi stale dopłacać, w przeciwnym wypadku, dawno już musiałaby być przerwana wypłata zasiłków.

Z chwilą stworzenia wspólnej instytucji, wobec pokaźnych rezerw Z.U.P.U., które przekazane będą do wspólnej kasy, niewątpliwie skarb państwa przestanie dopłacać do funduszy świadczeniowych dla robotników, a tem samem naruszone zostaną rezerwy pracowników umysłowych. I w konkluzji wyłoni się taka sytuacja, że pracownicy umysłowi, którym ściera się bardzo poważne składki na rzecz ubezpieczenia po utracie pracy nie będą mogli otrzymywać świadczeń, gdyż fundusze ich stopnieją, zużyte na rzecz robotników fizycznych.

Autorzy memoriału stwierdzają, że nie są to bynajmniej przypuszczenia, lecz niewątpliwie stan rzeczy, jaki nastąpi po wprowadzeniu w życie ustawy scaleniowej. I z tych względów domagają się oni bezwzględnie zachowania dotychczasowego podziału ubezpieczeniowego.

Następnie memoriał wspomina o projektach rady zarządzającej Z.U.P.U., o których pisaliśmy przed kilku dniami, a które idą w kierunku obniżenia świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych i podwyższenia składek dla wszystkich członków.

W tej sprawie organizacje pracownicze wypowiadają się stanowczo przeciwko jakimkolwiek uszczupleniom składek. O ile sytuacja finansowa Z.U.P.U. tego wymaga, zgadzają się oni na podwyższenie składek w okresie przejściowym, ale domagają się zarazem utrzymania wysokości świadczeń, które i tak nie są zbyt wielkie.

Kto płaci za kanalizację.

Sąd orzekł, że nie lokator, lecz właściciel domu.

Znaczna liczba domów łódzkich jest już od pewnego czasu przyłączona do sieci kanalizacyjnej. Aktualnie staje się obecnie zagadnienie: kto powinien ponosić koszt przyłączenia domów do sieci kanalizacyjnej: właściciel posesji, czy też jego lokatorzy.

Przed paru miesiącami właściciel posesji, niejaki Chaim Rozenberg, zażądał od swego lokatora, Jakóba Wolfa Gastfreunda, uiszczenia, oprócz komornego, w kwocie zł. 565, również opłaty kanalizacyjnej w kwocie zł. 82.

Zaskoczony tem Gastfreund zwrócił się do towarzystwa „Lokator” — towarzystwo zaś skierowało sprawę do sądu.

Sąd grodzki przyznał słusność żądaniu właściciela domu i przysądził na jego rzecz zł. 82, tytułem opłat za kanalizację.

Gastfreund zapelował.

Sąd okręgowy stanął na innem niż sąd grodzki stanowisku, ustalił bowiem, iż komorne należy się właścicielowi bez

jakichkolwiek wątpliwości, opłata kanalizacyjna natomiast uiszczoną być winna przez właściciela posesji, z tej przyczyny, iż wynajął on lokatorowi mieszkanie wraz z „wszystkimi wygodami”. Niema najmniejszych wątpliwości, iż „wygody” te łączą się ściśle z przyłączeniem domu do sieci kanalizacyjnej jeżeli zatem lokator opłaca już w odpowiednio ustalonym komornem kwoty za korzystanie z wygod, jest niesłuszne żądanie, aby ponosił opłaty te raz jeszcze w odmiennie postaci.

Sąd zasądził od pozwanego koszty za prowadzenie sprawy, w związku z należnością z tytułu komornego, na sumę 35 złotych.

Jak z powyższego widać — właściciel domu nie ma prawa żądać odrębnych dopłat na rzecz przyłączenia domu do sieci kanalizacyjnej, albowiem lokator w komornem opłaca należność za korzystanie z istniejących w obrębie danej nieruchomości udogodnień. (p)

Łaskawej uwadze magistratu...

W gmachu przy ulicy Zawadzkiej 11

interesant błdzi, jak w dziewiczym lesie. — Jak trafić do właściwego urzędu i „okienka”. — Bezrobotny płaci na rzecz.. bezrobotnych.

Brochę więcej logiki w urzędowaniu.

(s) Pragniemy zwrócić uwagę magistratu na stosunki panujące w gmachu przy ulicy Zawadzkiej 11, w którym, jak wiadomo, mieści się część urzędów miejskich. W gmachu tym, jak wiadomo, mieszczą się także urzędy, które mają największą styczność z publicznością. Są tam bowiem biura meldunkowe i biura wojskowe, urząd stanu cywilnego, wydział opieki społecznej, biuro paszportowe i t.d. Tysiące ludzi przybywa codziennie celem załatwienia swych spraw. Tymy przesuwać się po schodach i po korytarzach. Organizacja tych biur i urzędów tak jest jednak urządzona, że trafić do właściwego pokoju, do właściwego okienka i do właściwego urzędnika, nie jest rzeczą łatwą.

W całym gmachu

nie ma tablicy orientacyjnej. Niema ani tablicy ogólnej, na dole, przy wejściu, ani też tablic na poszczególnych piętrach. Na drzwiach prowadzących do poszczególnych pokoi wiszą wprawdzie tabliczki z nazwiskami urzędników i ich funkcjami, ale nie jest to absolutnie wystarczające dla szerokiego ogółu. I w ten sposób interesanci, którzy przybywają tam w jakiegokolwiek sprawie muszą obchodzić wszystkie piętra i kołatać do drzwi wszystkich pokoi, nim wreszcie znajdą to, czego szukają.

Nic dziwnego więc, że dla załatwienia najbliższej sprawy trzeba stracić w tym gmachu sporo czasu.

Druga uwaga, która się nasuwa — to brak jakiegokolwiek pouczeń i wskazówek dla interesantów. W jednym biurze

przyjmuje się naraz kilku petentów, w innych trzeba wchodzić pojedynczo. Ale tego nikt nie wie, albowiem nigdzie nie ma żadnych napisów i informujących.

W interesie tysięcy ludzi, którzy zgłaszają się do biur, mieszczących się przy ul. Zawadzkiej 11, stosunki te powinny ulec jaknajrychlej zmianie. Spodziewać się należy, że magistrat wyda odpowiednie zarządzenia w tej kwestji.

Przy okazji pragniemy poruszyć dwie sprawy, dotyczące urzędowania dwóch biur w powyższym gmachu. Chodzi o biuro paszportowe i o biuro ewidencji ruchu ludności.

Jak wiadomo, opłata za dowód osobisty wynosi 60 groszy. Wpłaca się tę kwotę nie gotówką, lecz przez wykupienie znaczków miejskich za 60 groszy i naklejenie ich na podaniu o paszport. I oto urzędnik, sprzedający te znaczki pobiera nie 60 groszy, lecz 1 złoty, przy czem za 40 groszy daje znaczki na rzecz bezrobotnych. Niema w tem oczywiście nic złego. Opowiadano nam wszakże o takim wypadku, gdy po paszport zgłosił się

bezrobotny pracownik umysłowy.

Urzędnik i od niego domagał się sumy 1 zł. Gdy petent tłumaczył, że nie ma więcej pieniędzy i że zresztą sam jest bezrobotny, usłyszał w odpowiedzi, że urzędnikowi nie wolno wchodzić w żadne szczegóły i jeśli nie otrzyma złotych, nie wyda znaczków na otrzymanie dowodu osobistego.

Pochwalilibyśmy skrupulatność urzędnika, gdyby nie była ona tak bez-

sensownie biurokratyczna. Trzeba wszak wiedzieć, od kogo brać naddatki. Czyż nie jest śmieszne i dziwne, że bezrobotnemu, który zebrał parę groszy na potrzebny mu paszport, każe się płacić pewną sumę na bezrobotnych, t. j. na niego samego?

I druga sprawa. Z dniem 1 stycznia b. r. zlikwidowane zostały księgi ludności we wszystkich miastach. Zastąpione zostały rejestrem mieszkańców, o którym pisaliśmy przed kilku dniami. Gdy więc ktoś potrzebuje jakiś dokument z urzędu znajdującego się poza Łodzią, nie może, tak jak dawniej, pisać do tego urzędu bezpośrednio, lecz musi zwrócić się do biura ewidencji ruchu ludności w Łodzi. Rejestr wszystkich mieszkańców nie jest jeszcze skompletowany, wobec tego w wielu wypadkach magistrat sam musi zwracać się do innego miasta po potrzebny dokument. Gdyby to czynił sam; skoro tylko otrzymuje zgłoszenie — byłoby wszystko w porządku. Ale trudno zrozumieć czemu w wydziale tym odpowiadają petentom, którzy proszą o szybkie dostarczenie im tego dokumentu.

— Musi pan złożyć do nas podanie o przynaglenie!

Tak, jakgdyby petent był odpowiedzialny za to, że rejestr jeszcze nie został skompletowany, a księgi ludności już skasowane.

Wydaje się nam, że urzędy te są po to, by ułatwiać, a nie utrudniać.

Wartoby i w tej mierze pouczyć odpowiednich funkcjonariuszy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Upadłości i układy.

Na onegdajszym posiedzeniu sądu handlowego ogłoszono upadłość Ickowi i Fajdze małż. Wilner na żądanie Toruńskiej Spółdzielni Handlowej z ogr. odp. i siedmiu innych wierzycieli.

Upadli prowadzili w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 3 piekarnię i sklep pieczywa, kupując mąkę u łódzkich kupców w drobnych rozmiarach, wyłącznie do wypieku.

Jak twierdzą wierzyciele, w końcu maja i czerwca upadli nabyli na kredyt znaczne transporty mąki, na sumę przeszło 30.000 zł. i mąkę tę rozprzedali piekarzom i handlarzom po cenie znacznie niższej od ceny nabycia, wksle zaś, wydane na pokrycie zakupionej przez nich mąki dopuścili do protestu nikomu nie za mąkę nie placąc. Poza tym twierdzą wierzyciele, iż upadli nieuczciwość swoją posunęli tak daleko, że w niektórych wypadkach zapłacili drobną część dawnego długu, aby uzyskać kredyt nowy, większy transport mąki i przygotowując się systematycznie do zawieszenia wypłat, piekarnię swoją fikcyjnie wydzierżawili stryjowi swemu, Herszowi Wilnerowi z Krośniewic, a ponadto resztę mąki ukryli w specjalnie wynajętym składzie.

Sam zaś Wilner jeszcze przed ogłoszeniem upadłości ukrył się przed wierzycielami.

Wszystkie zarzuty, stawiane przez wierzycieli upadłym, potwierdzili sprawozdaniem świadkowie — Wincenty Czernilewski i Hersz Klar, wobec czego sąd na żądanie wierzycieli, uznał, że upadli złośliwie zawieszili wypłaty i obojga postanowił osadzić w areszcie dla dłużników.

Kuratorem masy mianowano adwokata Zofję Deczyńską, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Gutekunsta.

W tym samym dniu rozpoznano sprawę fabryki pończoch *Adolf Kębsz* w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 65, która, jak wiemy, w dniu 31 grudnia ub. roku uzyskała odroczenie wypłat na trzy miesiące.

Składając na początku grudnia ub. r. podanie o nadzór sądowy, firma „A. Kębsz” mniemała, iż przy tak wysoce aktywnym bilansie przedsiębiorstwa, jaki posiadała, a mianowicie obejmującym sumę bilansową zł. 2.941.721, a nadwyżkę aktywów 1.199.801 zł., z ustaniem odroczenia wypłat uda się przeprowadzić sanację swych interesów na całe 100%.

Tymczasem jednak już w pierwszych dwóch miesiącach nadzoru sądowego sytuacja w branży pończoszniczej w znacznym stopniu się pogorszyła, a towary znajdujące się w olbrzymiej ilości na składzie, bo blisko na 700.000 zł. straciły dużo na wartości, skutkiem spadku cen.

Z tego też powodu firma zmuszona była złożyć podanie o zezwolenie na wejście z wierzycielami na drogę postępowania układowego oświadczając gotowość uiszczenia wierzycielom 40 proc. ich należności w 4-ch ratach półrocznych.

Na posiedzeniu sądu pełn. firmy podwyższli sumę zapłaty długu do 45 proc.

Wobec jednak wątpliwości, podniesionych przez sędziego komisarza, sędziego handlowego Fabrykanta, sąd polecił zbadać stan majątkowy firmy biegłemu inż. Zajdemanowi.

Biegły, po dość mozolnej dwumiesięcznej pracy, złożył obszernie umotywowaną opinię, w której oświadczył, iż propozycje układowe firmy na 45 proc. w związku z jej stanem uważa za zupełnie realne, do czego również załączył przychylną opinię zastępcy sędziego komisarza, sędziego handlowego Kroening.

Z tego powodu sąd przychylił się do prośby i zarządził otwarcie postępowania układowego na warunkach zaspokojenia wierzycieli na 45 procent.

W sprawie upadłości teatru świetlnego „Casino i Braci Zagrodzińskich”, gdzie, jak donosiliśmy, zawarty został układ na 40 procent i większość wierzycieli wyraziła zgodę na warunki układu, sąd rozpoznawał sprzeciw 4-ch wierzycieli, Pankowskiego, Bornsteina, Szaksa i Henkego, którzy złożyli opozycję na ten układ, domagając się od sądu skierowania akt sprawy do prokuratora.

Ponieważ jednak w sprawie tej za okres upadłościowy, trwający blisko 2 lata, zmieniło się aż trzech sędziów komisarzy, zaś rachunek wydatków zarządu masy za ten okres, wynoszący przeszło 22.000 zł., nie był formalnie zaakceptowany przez każdego oddzielnie, sąd sprawę zatwierdzenia układu i rozpoznania sprzeciwów odroczył na 22 lipca r.b., t. j. na piątek, zobowiązując syndyka do przedstawienia w tym terminie formalnie zaakceptowanego rachunku wydatków.

Trzej zamaskowani bandyci steroryzowali kobietę i zabrali jej 100 zł.

W domu przy ul. Tuszyńskiej Nr. 7 zamieszkuje pracownik tramwajów łódzkich, Tomasz Oglaza. Wczoraj zrana Oglaza wyszedł, jak zwykle, do pracy, pozostawiając w mieszkaniu żonę swą, 34-letnią Marię zajętą wykończaniem pranej onegdajszego dnia bielizny.

Około godz. 7-ej rano, kiedy Maria Oglaza kolysała jednoroczne dziecko niezamknięte na klucz drzwi mieszkania nagle się otworzyły i na progu ukazało się trzech zamaskowanych bandytów.

Napastnicy, z których jeden był uzbrojony w nóż, rzucili się na kobietę i obzwładnili ją, wiążąc leżąciami na stole sznurami, przygotowanymi do wieszania bielizny. Jeden z napastników parokrotnie wzywał przywódcę bandy, uzbrojonego w nóż, aby zamordował Oglazową; przestraszona kobieta zaczęła błagać go o darowanie jej życia. Bandyci zgodzili się na to pod warunkiem, iż napadnięta wskaże miejsce, gdzie przechowuje oszczędności.

Gdy Oglazowa wskazała na szafę, bandyci ułożyli kobietę na łóżku okryli dokładnie kołdrami i poduszkami, poczem zabrawszy znalezione w szafie oszczędności Oglazów w sumie stu złotych oraz kilka cenniejszych przedmiotów, jak zegarek, obrączkę, pierścionek i t. d. — zbiegli.

Nieszczęśliwa omal nie udusiła się pod pościelą z ręcznikiem w ustach, dopiero syn sąsiadki, który wszedł, aby zabrać pozostawiony u Oglazów klucz od swego mieszkania, wyratował ją.

Chłopiec zwrócił uwagę na zagadkowe poruszenia pod stertą pościeli i zaalarmował sąsiadów, ci zaś po uwolnieniu nieszczęśliwej kobiety z więzów, bezwzględnie powiadomili policję.

Na miejsce napadu przybył nadkomisarz Weyer, kierownik I-ej brygady wydziału śledczego Kołodziejki oraz p. o. kierownika 13 komisariatu P.P. st. przed. Pabich.

Sport.

O puchar Expressu Ilustrowanego

Mecze rozpoczynają się w przyszłym tygodniu.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się w Łodzi mecze piłkarskie między drużynami klubów fabrycznych o puchar „Expressu Ilustrowanego” i nagrodę „Rady Klubów Fabrycznych”.

Do rozgrywek powyższych stają w roku bieżącym następujące drużyny: Wima, IKP, Kruszcender i Zjednoczone. Klub Geyer, wobec rozwiązania sekcji piłki nożnej w roku bieżącym udziału w rozgrywkach klubów fabrycznych nie weźmie.

W dotychczasowych rozgrywkach pierwsze miejsce zajęła dwukrotnie drużyna Wima, tak że w razie zdobycia pierwszego miejsca i w roku bieżącym, obie nagrody przypadną Wimie na własność.

Rozgrywki klubów fabrycznych potrwają do 15 września.

Mistrzostwa drużynowe w boksie

zostaną ukończone 10 września.

W połowie sierpnia rozpoczną się w Łodzi mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu które według postanowienia PZB mają być ukończone w poszczególnych okręgach do 10 września. W Łodzi najwięcej szans do zdobycia mistrzostwa posiada zespół I.K.P. (obrońca tytułu). W rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo okręgu należy się spodziewać udziału pięciu następujących drużyn: I.K.P., Union, Geyer, Zjednoczone i Ł.K.S.

Każda z drużyn jest zobowiązana wystawić co najmniej 6 wag. Po ukończeniu mistrzostw okręgowych, 30-go września rozpoczną się mecze międzyokręgowe, przyczem o miejscu i kolejności tych spotkań zadecyduje specjalne losowanie.

Przed spotkaniem bokserów

Śląska i Łodzi.

W związku z meczem bokserskim Łódź — Śląsk, który odbędzie się w Łodzi dnia 5 sierpnia, dowiadujemy się, że reprezentacja Śląska została ostatecznie ustalona w następujący sposób:

Nowakowski, Plucik Rudzki, Zachlet, Białas, Makosz, Wystrach, Wocka.

W składzie Łodzi zajdą nieznaczne zmiany, gdyż zamiast Blicera I w wadze muszej ma walczyć Leszczyński (IKP), znajdujący się ostatnio w dobrej formie i w wadze lekkiej zamiast Franka (Un.) Klimczak.

Wobec tego odbędą się walki następujących par: w wadze muszej: Nowakowski (Śl.) — Leszczyński (Ł.), w wadze koguciej: Plucik (Śl.) — Spodenkiewicz (Ł.), w wadze piórkowej: Rudzki (Śl.) — Cyran (Ł.), w wadze lekkiej: Zachlot (Śl.) — Klimczak (Ł.); w wadze półśredniej: Białas (Śl.) — Garncarek (Ł.), w wadze średniej: Makosz (Śl.) — Chmielewski (Ł.); w wadze półciężkiej: Wystrach (Śl.) — Wurm (Ł.) i w wadze ciężkiej: Wocka (Śl.) — Konarzewski (Łódź).

Mecz powyższy wzbudza wśród sfer sportowych naszego miasta ogromne zainteresowanie, ze względu na szereg sensacyjnych spotkań. Cały dochód z meczu przeznaczony jest na rzecz grodzkiego komitetu dla najbardziej potrzebujących.

POZNAJ SWÓJ LOS ŻYCIA

Zamiejscowym próbną analizę - horoskop wysła bezpłatnie, opracowany przez słynnego M E D J U M wraz z pouczającą broszurą, z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zawiłkane życiowe każdego człowieka i jego przeznaczenie.

Napisać imię, rok i datę urodzenia. Na koszt przesylić zł. 1 (znaczkami pocztowymi) załączyć. Adres: Marja Bicz, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka Józefa. Zadać w aptekach i drogerjach.

Poradnik letni.

Jadło podczas upałów.

Żyłka wskazówek dla gospodyń.

Niektórzy ludzie nie znoszą gorąca i unikają lekkożyjnych promieni słońca, większość jednak radośnie wita zbliżające się lato.

Na panią domu spada troska układania specjalnych menu oraz czuwania nad tem, aby temperatura w domu była możliwie chłodna, a produkty żywnościowe świeże. Oczywiście, najwygodniej mieć w domu lodownię. Jeśli to jest niemożliwe, trzeba sobie umieć dać radę w inny sposób. Oto kilka pożytecznych uwag:

Mleko, najlepiej przechowywać w butelce, zanurzonej w naczyniu z wodą, do której uprzednio wsypać trochę soli. Jeśli zanosi się na burzę, trzeba zagotować mleko, skoro tylko przyniesiono je do domu.

Masło, przechowuje się doskonale w specjalnych chłodnicach do masła, które ostatnio pojawiły się w naszych sklepach.

Szczególną ostrożność zaleca się przy przechowywaniu mięsa. Chcąc zapobiec zepsuciu, co przy upale nastąpić może bardzo szybko, należy mięso posypać zlekką pieprzem. Jeśli zachodzi najlżejsze podejrzenie, że na mięsie tym usiadła mucha, która może wywołać gnienie — trzeba wytrzeć je starannie muslinem, umoczonym w occie, a następnie posypać pieprzem. — Ażeby otrzymać możliwie niską temperaturę, trzeba naczynie z mięsem przykryć muslinem, którego oba końce są zanurzone w wodzie znajdującej się w umyślnie postawionych po dwóch stronach mięsa naczyniach z zimną posoloną wodą. Ponieważ woda ulatnia się — mięso będzie znajdowało się w temperaturze chłodnej.

Podczas gorących słonecznych dni, trzeba w ciągu najupalniejszych godzin mieć zapuszczone rolety, zwłaszcza w pokojach sypialnych. Po zachodzie słońca, rolety można rozsunąć.

W czasie lata, przez otwarte okna wpadają do pokoju, zwabione światłem, wszelkiego rodzaju owady, ćmy, motyle, które potem tłuką się po mieszkaniu jak potępione dusze, hałasem swym spędzając ludziom sen z powiek. Jeśli chcecie pozbyć się tej plagi — trzeba trzymać okna zamknięte w czasie, gdy pali się jeszcze światło, a otworzyć je dopiero po zgaszeniu.

Muchy — to jedno z największych utrapień letnich. Można je częściowo, niestety nie całkowicie, przetrzebić, zarówno jak i komary oraz mole — rozpylając w powietrzu pewne chemicznie preparowane proszki. Jest to jedyny wypróbowany środek, nieszkodliwy dla do pewnego stopnia owe dokuczliwe owady.

Spotkania międzypaństwowe piłkarzy polskich.

P.Z.P.N. wyraził zgodę na proponowany przez Belgów termin spotkania Polska — Belgia 4-go czerwca 1933 r. Dnia następnego, t. j. 5-go czerwca p. r. odbyły się w Krakowie mecze Kraków — Leodjum. Jednocześnie na propozycję Francuskiego Zw. Piłki Nożnej, co do rozegrania meczu Polska — Francja w Warszawie P.Z.P.N. zgodził się na termin 11 lub 18 czerwca roku przyszłego.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował puchar swego imienia na rozgrywkę piłkarską Polska — Jugosławia. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Polsce w roku 1933.

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO
Dzisiaj i dni następnych!

Przebojowy film
wystawy
emocji
przygod
i wrażeń

„Ludzie na posterunku”

Fascynujący dramat pełen przepięknych przeżyć miłosnych i porwujących momentów. W rol. głównych: EDMUND LOWE oraz MAC CLARK. — Z zapartym temem od początku do końca ogląda się ten film. — Nad program tygodnik Foxa i aktualności krajowe. — Początek o godz. 4.30: w sobotę, niedzielę i święta od 12 do 3 50 gr. i zł. 1 ostatni seans o 10.15. — Salachłodzona. — Aparatura „Western Electric”

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Intensyfikacja eksportu Łódzkich wyrobów włókienniczych. — Trzy postulaty przemysłowców.

Pod adresem ministerstwa przemysłu i handlu wysłany został obszerny memoriał, opracowany przez tutejszy samorząd gospodarczy w sprawie planowej akcji, zmierzającej do intensyfikacji eksportu gotowych wyrobów włókienniczych. Akcja ta, zdaniem łódzkich sfer gospodarczych, będzie celowa przy uwzględnieniu nast. postulatów:

1) rewizji warunków produkcji włókienniczej w Polsce i obniżenie jej kosztów.

2) usunięcie piętających się na rynkach odbiorczych przeszkód, a to w drodze właściwych posunięć handlowo-politycznych.

3) wzmocnienie bezpośredniej działalności propagandowo-eksportowej izby.

W wyniku skrupulatnej ankiety, prze prowadzonej zarówno wśród zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych, jak i firm, skłonnych do podjęcia eksportu swych wyrobów, wysunął się problem dostarczania przemysłowi przetworzemu niezbędnych półfabrykatów po cenach rynku światowego, jako jedynie umożliwiających konkurencję fabrykatów polskich na tymże rynku.

O doniosłości omawianego problemu świadczyć może fakt, że na skutek podjętej ostatnio akcji propagandowej, popartej zapowiedzią ewentualnego dostarczenia do przerobu półfabrykatów

po cenach rynku światowego kilkadziesiąt nieeksportujących dotychczas firm przemysłu tkackiego, dzianego i pół-czoszniczego zadeklarowało gotowość podjęcia eksportu, twierdząc, że wyroby ich wykonane z „przedzwy eksportowej” będą bezwarunkowo konkurencyjne i liczyć mogą na rozległy zbył.

Sprawa dostarczenia odpowiednio taniej przedzwy bawełnianej prawdopodobnie rozwiązana będzie już w niedalekiej przyszłości, dzięki akcji, jaka prowadzona jest na terenie zrzeszenia producentów przedzwy bawełnianej w Polsce. Pełne zrozumienia stanowisko, jakie zajmuje wobec tego problemu wymienione zrzeszenie pozwala przypuszczać, że aparat dostawy „eksportowej przedzwy bawełnianej” zostanie niebawem uruchomiony, przyczem jednak trzeba zorganizować skrupulatną kontrolę nad faktycznym zużyciem przedzwy tej dla celów eksportowych.

Dość daleko posunięta jest również sprawa przedzwy czesankowej wełnianej, przyczem odnośne porozumienie obejmuje również eksporterów tkanin okręgu bielskiego, który przedtem przerażał znaczne ilości przedzwy importowanej z zagranicy. Wreszcie podniesiona jest konieczność wprowadzenia zasady automatycznego zwrotu przy eksporcie obciążenia z tytułu podatku przemysłowego,

tkwiącego w poprzednich fazach produkcji i obciążającego półfabrykaty oraz surowce przerobione dla celów eksportowych.

Odnośnie złagodzenia przeszkód na rynkach odbiorczych izba wysuwa koncepcje zapoczątkowania akcji przerzucenia się włókiennictwa polskiego przy zakupie surowców z państw utrudniających import polski do państw, uwzględniających żywotne interesy eksportowe włókiennictwa polskiego. Wreszcie w sprawie bezpośredniej akcji propagandowej izby ma ona przeprowadzić bezpośrednie badania przez finansowanie wyjazdów kupców i wojażerów na rynki wymagające utrwalenia zapoczątkowanego już wywozu oraz proponuje koncentryczne i uporczywe zalewanie bardziej odległych rynków zaoceanicznych, które nie miały dotąd sposobności poznania wyrobów polskich, ofertami oraz zakupionymi na koszt izby kolekcjami.

Na zakończenie memoriał podkreśla, że w interesie eksportu należy niezależnie od realizacji wymienionych w memoriale postulatów bezwarunkowo zachować obowiązujący obecnie system zwrotu cel, którego doniosłe znaczenie polega na przeciwdziałaniu dumpingowi oraz niwelowaniu różnic w warunkach produkcji polskiej i zagranicznej. (c)

Giełda zbożowa

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 630 ton, w te młyta 275.— Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach waganowych: żyto 20—20.50, pszenica jednolita 25—25.50, zbierana 24—24 i pół, owies jednolity 24 i pół — 25, zbierany 22—25 i pół, jęczmień na kaszę 19 i pół — 20, groch polny jad. 28—31, „Victoria” 29—33, łubin niebieski 15—16, żółty 20—22, siemię lniane 36—38, mąka pszen. luks. 43—48, 4/0 38—43, żytnia pyłkowa 35—37, razowa 27—28, sitkowa 29—30, rzepak nowy zimowy 32—34, otręby pszenne szale 13 i pół — 14 i pół, pszenne średnie 13—13 i pół, żytnie 13—13 i pół, kuchy lniane 20—21, rzepakowe 17—17 i pół, słonecznikowe 17—17 i pół. Usposobienie pannało na ogół spokojne.

GIEŁDY.

AKCJE.

Bank Polski 71.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3 proc. pożyczka budowlana 36.15
4 proc. pożyczka inwestycyjna 95.50—95.25—95.50
5 proc. pożyczka konwersyjna 36.00
6 proc. pożyczka dolarowa 53.25—54.00.
4 proc. pożyczka dolarowa 47.75—47.60
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 47.88 — 48.25—47.50
4 i pół proc. ziemskie 36.50—36.25
5 proc. m. Warszawy 47.00—47.12—47.10
8 proc. m. Warszawy 55.00—56.50—55.75
8 proc. m. Piotrkowa 50.50.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy York, 19 lipca, Loco 5.85, lipiec 5.73, sierpień 5.74, wrzesień 5.81, październik 5.88, listopad 5.94, grudzień 6.03, styczeń 6.11, luty 6.17, marzec 6.23, kwiecień 6.34, maj 6.39.
Nowy Orlean, 19 lipca, Loco 5.70, październik 5.84, grudzień 5.98, styczeń 6.05, marzec 6.19, maj 6.35.
Liverpool, 19 lipca, Lipiec 4.42, sierpień 4.40, wrzesień 4.39, październik 4.39, listopad 4.40, grudzień 4.43, styczeń 4.45, luty 4.47, marzec 4.50, kwiecień 4.52, maj 4.55, czerwiec 4.57, lipiec 4.60.
Liverpool, 19 lipca, Bawełna egipska, Loco 6.80, lipiec 6.59, październik 6.76, listopad 6.82, grudzień 6.86, styczeń 6.92, marzec 7.02, maj 7.11.
Upper, 19 lipca, Październik 5.79, listopad 5.79, grudzień 5.83, styczeń 5.85, marzec 5.91, maj 5.98.
Bremna, 19 lipca, Loco 6.84, październik 6.46, grudzień 6.57, styczeń 6.64, marzec 6.77, maj 6.90.
Aleksandria, 19 lipca, Bawełna Sakellaridis: lipiec 12.98, listopad 13.42, styczeń 13.63, marzec 13.90. Bawełna Ashmouni: sierpień 10.10, październik 10.22, grudzień 10.28.

Len jest drogi i szkodliwy. Przemysłowcy i robotnicy łódzcy wyponiadali się spodnie przeciw zastąpieniu bawełny przez len.

Na dzień wczorajszy zwołana została do ministerstwa przemysłu i handlu ogólnokrajowa konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu ze wszystkich zainteresowanych okręgów w Polsce.

Z Łodzi na konferencję tę wyjechał dyrektor związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim w Łodzi, p. dr. Śrzednicki, nadto z okręgu przemysłowego łódzkiego bierze w konferencji udział p. Wł. Landsberg, znany przemysłowiec tomaszowski.

Konferencja wspomniana ma na celu wszechstronne i szczegółowe omówienie sprawy zastosowania w fabrykach włókienniczych

lnu zamiast bawełny.
W sprawie tej wypowiedziano się przed kilku dniami na zebraniu przedstawicieli przemysłu piotrkowskiego i tomaszowskiego, odbytem w Piotrkowie za wprowadzeniem surowców krajowych we włókiennictwie i piwowarstwie, przez zastąpienie bawełny konopiem i lnem, a chmielu importowanego z zagranicy (odmiany szlachetne) wyłącznie chmielem krajowym.

Kwestja zastosowania ln i konopi w przemyśle włókienniczym w Łodzi jest jednym z tych bardzo nielicznych zagadnień, co do których zarówno sfery wielko-przemysłowe, jak i sfery robotnicze (związki) zajmują najzupełniej zgodne stanowisko.

Gdyby chodziło o cenę ln — zdaniem sfer przemysłowych — kalkulowały się on znakomicie, albowiem jest bodajże tańszy od bawełny, z tej w pierwszym rzędzie przyczyny, iż odpadają koszty przewozu, cła, a wreszcie — len i konopie dostarczane być mogą z łatwością przy minimalnej liczbie pośredników, co — jak wiadomo — bardzo silnie wpływa na wysokość ceny surowca. Tem mniej len absolutnie nie kalkuluje się z przyczyn technicznych, albowiem wymaga niezwykle żmudnej, uciążliwej, długotrwałej, a zatem niezwykle kosztownej przeróbki, co powoduje, że wyroby lniane są droższe od bawełnianych.

To jest najważniejszy czynnik, którym kieruje się przemysł. W czasach ogólnego spadku zdolności płatniczej społeczeństwa rzucanie na rynek towarów białiznianych lub pościelowych, wyprodukowanych z ln i konopi, dwakroć albo i trzykroć droższych niż wyroby bawełniane, jest nie do pomyslenia.

Pozatem, według zgodnej opinii sfer robotniczych i przemysłowych, białizna, sporządzona z materiałów lnianych, jest nie tylko zbyt droga, ale i niehigieniczna, len bowiem — jako dobry przewodnik ciepła — naraża niesłychanie łatwo na przeziębienie, zarówno robotnika, jak odbywającego częste marsze żołnierza. Len mógłby się nadawać tylko na białiznę stołową i — ewentualnie — pościelową, względnie kąpielową. W każdym innym wypadku zastosowania ln — działanie jego jest szkodliwe dla zdrowia, a niekiedy bodajże nawet niebezpieczne.

To zdecydowane stanowisko przemysłowców łódzkich spowodowało, iż w r. b. Łódź zatrudnia poważnie zmniejszoną liczbą robotników, albowiem ministerstwo spraw wojskowych, domagając się wykonania, zamówień dla wojska wyłącznie z ln, bez względu na ich cenę, przekazało zamówienia te Włoińszczyźnie, bogato w len zaopatrzonyj. Z minimalnych ilości zapotrzebowania na towary bawełniane Łódź nie otrzymała prawie nic.

Zdaniem łódzkich przemysłowców i związków robotniczych, a m. innemi p. postać Waszkiewicz, przemysł piotrkowski - tomaszowski godzi się na przyjęcie zamówień na wyroby lniane z tej prostej przyczyny, aby móc w ten sposób konkurować z przemysłem łódzkim, co nie skłoni jednak sfer przemysłowych w Łodzi do przerzucenia się z bawełny na len, uważając, iż rząd sam uzna wkrótce eksperyment z lnem za niecelowy.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była nadal słaba, mocniejsza jedynie dla Londynu. Ogólny obrót był bardzo niewielki. Kursy dewiz notowano: Belgja 123.85, Gdańsk 173.95, Holandia 359.65, Londyn 31.90 — 31.85; wyplata telegraficzna na New York 8.928, Paryż 34.98, Praga 26.41, Szwajcaria 173.85, Italja 45.60. Zanotowano również po raz pierwszy od dłuższego czasu kurs orientacyjny dewizy na Helsingfors — 13.95, Berlin w tranzakcjach międzybankowych 212.30. W obrotach prywatnych marka niemiecka 210 w zaofiarowaniu, funt angielski, 31.95, szylingi austriackie 107, dolar 8.90.15, rubel złoty 4.73, dolar złoty 8.94, rubel srebrny 1.42, bilon 0.60.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym obracano jedynie Bankiem Polskim, którym dokonano niewielkich transakcyj po 71.50. Pozatem dokonano niewielkich, a zatem nienotowanych transakcyj Mo-

drzejowem po 2.10 i Starachowicami po 7.

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów państwowych i prywatnych panowało usposobienie nadal mocniejsze przy niewielkich jednakże obrotach. Notowano: 3 proc. Poż. Budowlana 36.15, 4 proc. Inwestycyjna zwykła 95.50—95.25 — 95.50, 5 proc. Premjowa Dolarowa 47.75—47.60, 5 proc. Konwersyjna 36, 6 proc. Dolarowa 53.25 — 54, 7 proc. Stabilizacyjna 47.88 — 48.25 — 47.50, 10 proc. Kolejowa 101, 4 i pół proc. Listy Ziemskie 36—36.25, 5 proc. m. Warszawy 47,—47.12 — 47.10, 8 proc. m. Warszawy 55—56.50—55.75, 8 proc. miasta Piotrkowa 50.50, 6 proc. Obligacje m. st. Warszawy z 1916 roku 8-ma i 9-ta em. 31.50. W drobnych a nienotowanych transakcjach 4 i pół proc. Listy m. Warszawy 45.75, 5 proc. m. Częstochowy 36, 5 proc. Płocka 37 1/8, 6 proc. m. Warszawy 6-ta em. 35, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna (odcinki 100-dolarowe 53.75).

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą
NARUTOWICZA № 30
tel. 129-30.

Sprzedaj i zakup

dewiz i walut krajowych papierów procentowych

Kantor wymiany **LEON LEBSON**,
Piotrkowska 69, tel. 236-96.

Hotel Wiedeński w Warszawie

UL. MARSZAŁKOWSKA 102, — wprost dworca Głównego poleca pokoje od 21 zł. — 100 pokoi umeblowanych.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „F. Jarisch”, Alfreda Jarischa oraz Natalii Jarisch wzywa na mocy art. 502 K. H. zgodnie z decyzją Sędziego Komisarza Sędzię Handlowego Jakuba Pettersa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należności do kancelarii jego przy ul. Sienkiewicza Nr. 29 w godzinach od 4 do 5 i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz, aby złożyli w niego tytuły swych wierzytelności. Sprawozdanie wierzycieli na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 7 i 9 września 1932 roku o godz. 12 w poł. w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndyk Tymczasowy
JÓZEF WAJCMAN, Adwokat.

Ważne dla płatników podatków!

Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech wróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchalterskich, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 194-39.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Józef Halek i Syn zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy decyzją z dnia 10 maja 1932 roku wyznaczył (ostateczny) 14-todniowy termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 6 sierpnia 1932 o godz. 12-ej w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele, którzy w zakreślonym terminie nie zamekają swych pretensyj i nie zarezczą za rzetelność i prawdziwość swych wierzytelności ulegną skutkom wskazanym w art. 513 K. H. Syndyk tymczasowy **BERNARD GRZYB**, Łódź, Kłińskiego 47.

OGŁOSZENIE.

Adwokat Stanisław HEYMAN, Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Przemysł Tekstylny, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego sp. z o. o.” stosownie do art. 502 Kod. H. wzywa wszystkich wierzycieli upadłej firmy, ażeby w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed Syndykem w jego kancelarii w Łodzi, przy ul. Kłińskiego Nr. 44 w godz. 5-7 p. p. i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami oraz złożyli tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w drodze kontryktoryjnej w obecności Sędziego - Komisarza w dniu 10 września 1932 r. o godz. 12 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5).

Wierzyciele, którzy się nie zgłoszą w terminie podlegają skutkom art. 513 Kod. Handl.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przemysł Tekstylny, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego sp. z o. o.”
(-) **STANISŁAW AL. HEYMAN, Adwokat.**



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależą są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalaiany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakoś zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”



DO SPRZEDANIA TANIO w RABIENIU WILLA 1-PIĘTROWA

12-POKOJOWA wraz z budynkiem gospodarczym i 1-morgowym ogrodem owocowo-warzywnym. Adres: Burman, gmina Rabciań, koło Aleksandrowa, starostwo łódzkie. 40-2

LECZNICA

chorób oczu ze stałymi łożkami **D-ra Donchina**

ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7/2 50-2

Do akt Nr. 1762 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba i Tauby małż. Kałowskich i Dawida i Racheli małż. Kałowskich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.708.
Łódź, dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik **ADAM JAROSZYŃSKI.**

Do akt Nr. 1452 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczajskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kątnej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Szykiera — składy drzewa i składających się z desek, oszacowanych na sumę zł. 800.—
Łódź, dnia 23 czerwca 1932 r.
Komornik **MARJAN LIPPERT.**

Do akt Nr. 2741 1931 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczajskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 223, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Daliga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1910.—
Łódź, dnia 28 czerwca 1932 r.
Komornik **MARJAN LIPPERT.**

Do akt Nr. 1323 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Jeszczyca i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 880.—
Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.
Komornik (-) **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 1425 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do F-my „Bracia N. i M. Rozenblum” i składających się z 2 maszyn do robienia rekawiczek i 18-tu tuzinów ponczoch damskich, oszacowanych na sumę zł. 480.—
Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.
Komornik (-) **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 1451 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Pajaka i składających się z 4-ch kociołków miedzianych i 50-ciu kranów mosiężnych, oszacowanych na sumę zł. 550.—
Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.
Komornik (-) **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 1429 1932 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Izraela Białorybskiego i składających się z maszyn, oszacowanych na sumę zł. 443.—
Łódź, dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik (-) **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 2055 1931 r. **OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczajskiej 140, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Karola Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Światłowski, Kon i Brenner i jej właśc. Szał Światłowski, Mordki Kona i Borucha Brenera i składających się z 14-tu warsztatów mech. oszacowanych na sumę zł. 10.000.—
Łódź, dnia 8 lipca 1932 r.
Komornik **MARJAN LIPPERT.**

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parceli, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch”, Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

ZŁOTO, biżuterie i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko, Piotrkowska 7.

PLACE w Łodzi, przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania, Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SPRZEDAM okazjynie tanio umeblowanie stolowego pokoju. Obejrzeć można Płsudskiego Nr. 76, m. 16. 21

MASZYNE do szycia używaną w dobrym stanie kupię natychmiast. Oferty pod „Okazja” 21

KUPIMY kompletne urządzenie biurowe używane w dobrym stanie. Oferty do Republiki sub „A. G.” 21

CZĘŚCI z Chevroleta sprzedaje się okazjynie tanio ul. Nowo-Zarzewska 2 Tanczewski. 21

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch”, Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

POKOJ frontowy umeblowany. Telefon solidnemu Panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, m. 10, front III piętro

POKOJ frontowy, słoneczny, umeblowany dla pojedynczej osoby zaraz do wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.

POSZUKUJE pokoju ładnie umeblowanego z bezwzględnie niekrepującym wejściem i telefonem w śródmieściu. Oferty sub „Niekrepujący” 21

LADNY pokój frontowy umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrepujący odnajmie 6-go Sierpnia 29, m. 14. 21

TANIO odnajmie pokój frontowy niedookreślony umeblowany z niekrepującym wejściem. Oferty pod „Śródmieście”.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami, front I piętro przy ulicy Narutowicza w pobliżu Sądu Okręgowego od zaraz do wynajęcia. Oferty do administracji pod „B-K” 21

Posady

OKAZJA! Kto ma 2.000 złotych może zarobić 100 złotych tygodniowo. Wiadomość: Mazurska 6, sklep. 21

POTRZEBNA zdolna manikurzystka od zaraz Przejazd 19 Fryzjer. 21

POTRZEBNA biuralistka od zaraz Ogrodowa 2 róg Nowomiejskiej M. Fan tulus, skład kaloszy i śniegowców. 21

PANIENKI potrzebne „Cafe Restaurant” ul. Narutowicza 38 Hotel Polonia. 21

POTRZEBNA manikurzystka od zaraz ul. Piotrkowska 189 fryzjer Józef. 21

INTELIWENTNA panna wykwalfikowana do dwojga dzieci (dziewczynki w wieku 7 i 10 lat) poszukiwana. Dzwonić 157-79 od 9-10 rano 22

POSZUKIWANY samodzielny fachowiec - czyni do wyrobu krawatów. Oferty skierować do administracji tegoż pisma pod „Krawaty” 21

10 ZŁ. DZIENNIE zarobi każdy przy ulicznej sprzedaży artykułu bezkonkurencyjnego. Zdolni i młodzi mogą się zgłosić z kaucją zł. 40 Piotrkowska 81, m. 43 10-12. 21

POTRZEBNA wykwalifikowana starsza panna do pracowni sukien Hermi-na Putterman, Kłińskiego 48. 21

Rozmaite

TYSIACE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat D-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnie broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

ZAKŁAD fotograf. L. Laks, Żeromskiego 84, przyjmuje do wywołania, kopowania i retuszowania od p.p. amatorów. Zdjęcia do legitymacji, matrykuł i paszportów. Powiększenia. Ceny przystępne. Dojazd tramwajami Nr. Nr.: 5, 8, 9, 16.

KTÓRY z Panów o wyższym poziomie umysłowym i duchowym chciałby wydoskonalić się w konwersacji franc. ang. możliwie włoskiej u Pani równej kulturze, niechaj odpisze sub „C'est moi”.

Drobne ogłoszenia w „Republika” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych - stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika - niechaj poga drobne ogłoszenie do „Republiki”

Matrymonialne.

CZUJE się osamotniona i jestem nieładna (rzecz gustu) niemłoda - chyba tylko latami - interesująca o ujmującej kulturze duszy - - - taka inna, laskająca ciepła i zrozumienia. Oferty sub „Moje szczere wyznania” 20

Zagubione dokum.

ADOLF Kalmanowicz zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź, miasto I.

ELSNER Artur Aleksander, Łódź, ul. Bol. Limanowskiego Nr. 28, skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź miasto I. 20

ZAGINAŁ protestowany weksel na sumę zł. 78 z wystawienia H. Riesenberga, Pl. Wolności 7 na zlecenie N. Szajnholera, platny 25 maja 1932 r. Znalazca łaskawie odnieście I. Piernikarza ul. Zakątna 41 za wynagrodzeniem. 21

FROIMOWICZOWI Jakubowi - Fajlowi, skradziono książeczkę wojskową 1901 r. wydaną w Częstochowie oraz dowód osobisty, wydany w Starostwie Woszczowskim. 22

Wyjątkowa Okazja

przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO

„IRENIT”
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

Duży pokój umeblowany

do wynajęcia dla jednej osoby lub małżeństwa. Ewentualnie z utrzymaniem. Ul. Żeromskiego 18 m. 27,

Pielegniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne **Telefon 230-79.**

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 167-45, przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Dr. Szymon Goldryng
Rentgenolog
powrócił
Południowa 9

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

)-ra med. Marji LEWINSONOWEJ, ul. Śródmiejska 27, tel. 143-63 (dawniej Cegielniana 6) Godz. przyj. dla pań i pańców od 10-8.

- Czynne są następujące działy:
 1. chor. skóry włosów
 2. Beaute
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masażu (ogólny i częściowy)
 5. Epilacji (elektroanaliza elektroliza)
 6. Elektroterapij (djatermia d'Arsonwalizacja, galwanofaradyzacja)
 7. Helioterapij (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgji estetycznej (blizny, żyłki zniekształcenia, nowotwory i t. p.) Leczenie odmrożeńpod kierunk. chirurga specjalisty ordynującego codz. od godz. 1-4.

SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdzona przez władze państw.

Doktor REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Południowa 28, tel. 201-93 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz w niedziele i święta od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic

BUDYNEK FABRYCZNY

składający się z 3-cho sal (podł. betonowa) po 420 m2 z motorem i transmisją wraz z budynkiem mieszkalnym dla portjera i urzędnika od 20 października r. b.

DO WYNAJĘCIA. 30-2 Blższych wiadomości udziela firma Maks Fischer, Piotrkowska 177.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-90. Tłoczniła: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika” 66-148

Prenumerata „Il. Republiki” od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. LEJ: 2.- za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz ogłoszenia terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. - Najmniejsze zł. 1.50 oszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów rvczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze - Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie uważająz do zadanja zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.